Echo Chełmka

Rok 50
Nr 19 (1025)
15. 10. 1984 r.

Chełmek ● Będzin ● Łodygowice
Kraków ● Oświęcim ● Żywiec
Kęty ● Jaworzno ● Szczakowa
Skoczów ● Wadowice

ORGAN ZAŁOGI
POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW
PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO
„CHEŁMEK"

Trzydzieści pięć lat w służbie społeczeństwa

Ponad dwa tygodnie temu — 23 września — Chełmek był świadkiem uroczystości Jubileuszu 35-lecia Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Chełmku. Zanim przejdziemy do jego prezentacji chciałbym słów kilka powiedzieć o historii Spółdzielni. Otóż powstała ona w 1949 r. z połączenia istniejącej w Chełmku Spółdzielni Spożywców „Obuwnik" z działającą w Gromcu spółdzielnią „Samopomocy Chłopskiej". Pierwszym prezesem nowej spółdzielni został znany już ze swojej uprzedniej działalności społecznej **Franciszek Szymutko.** Wspomagali go dzielnie m.in. założyciele spółdzielni „Obuwnik" — **Rudolf Iwanek, Henryk Pokrywka, Franciszek Białek** oraz spółdzielcy z Gromca — **Franciszek Bebak, Stanisław Ławczyrz i Franciszek Gugul.**

Początki działalności były bardzo ciężkie. Wspominał o tym w swoim jubileuszowym wystąpieniu obecny Prezes Spółdzielni **Stefan Warzecha.** Na przełomie lat 40-tych i 50-tych brakowało w zasadzie jeszcze wszystkiego... Nie było odpowiednich lokali sklepowych, magazynów, transportu, a nawet — wystarczającej ilości towarów. Nie jeden raz zdobyty z trudem worek przydziałowej soli czy cukru taszczyli członkowie zarządu na własnych plecach do oddalonych punktów sprzedaży, osobiście rozważali... Mimo trudnych warunków stale wzrastała liczba członków spółdzielni. Początkowo działano w oparciu o lokale sklepowe odnajmowane od właścicieli prywatnych, szybko jednak uruchomiono własną piekarnię, rozpoczęto także produkcję wędlin w masarni w Bobrku. Pierwszą poważniejszą inwestycją była budowa magazynu materiałów masowych przy torach kolejowych na skraju obecnego placu targowego.

Kolejno powstawały nowe obiekty — piekarnia, pawilon handlowo-administracyjny w Chełmku, zakład gastronomiczno-hotelowy „Ciżemka", magazyny w Bobrku, magazyn opału w Chełmku, pawilony handlowe w Bobrku, Gorzowie i Chełmku-Młynach. Nie da się uniknąć kilku chociaż liczb — otóż **w chwili obecnej wartość majątku spółdzielni przekracza 98 mln zł, roczne obroty handlowe — 715 mln. W spółdzielni pracuje 173 osoby, działa 54 placówki handlowe i usługowe.** O działalności kulturalnej przypominać chyba nie muszę, gdyż często pisujemy o niej na łamach „Echa".

Chciałbym jeszcze przytoczyć słowa prezesa S. Warzechy na temat dalszych planów spółdzielni: „Przystępując do budowy nowej piekarni zdajemy sobie sprawę, że jej wysoka kapitałochłonność tj. około 80 mln złotych uniemożliwi nam w najbliższych latach realizację niektórych innych

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

W chełmeckim przedszkolu.
Foto: Jolanta Kocjan

Już za kilka miesięcy pierwsze nagrody im. Andrzeja Czumy

Jubileusz „Echa Chełmka" obfitował nie tylko w imprezy czysto rozrywkowe. Był też okazją do załatwienia szeregu bardzo istotnych spraw. Jedną z nich było właśnie ustanowienie nagrody im. Andrzeja Czumy.

Czym będzie ta nagroda, którą na przełomie stycznia i lutego 1985 r. wręczać będzie się w Chełmku po raz pierwszy? Otóż, od szeregu lat starano się zachęcić pracowników przedsiębiorstwa do współpracy z redakcją. Raz mniej, raz więcej skutecznie. Oprócz honorariów za korespondencję przyznawano dyplomy, nagrody rzeczowe... Nagroda im. Andrzeja Czumy będzie właśnie nagrodą dla najlepszych i najbardziej aktywnych korespondentów. Nagroda przyznawana będzie za całokształt działalności w danym roku, a wręczana na spotkaniu z kierownictwem przedsiębiorstwa w pierwszym kwartale roku następnego. Oceny dokonywać będzie Rada Programowa „Echa". Obok nagrody głównej za I miejsce, przyznawane będą także nagrody rzeczowe za miejsca II oraz III, a także wyróżnienie specjalne za korespondencje o charakterze społeczno-politycznym dotyczące działalności organizacji o tym charakterze.

Jakie będą kryteria? Otóż podstawą będzie tutaj dokumentacja redakcji. Punktacja prowadzona będzie równolegle — jedna dotyczy liczby nadesłanych i wydrukowanych materiałów czy informacji. Będzie ona wskazywać aktywność korespondenta. Aktywność — lecz nie faktyczną wartość jego korespondencji. Przykładowo — gdyby stosować tylko to kryterium, to ten, którego 30 króciutkich notatek ukaże się na łamach gazety byłby lepszy od tego, kto prześle do „Echa" tylko 5 artykułów problemowych istotnych dla całego przedsiębiorstwa... A przecież i wartość korespondencji powinna być brana pod uwagę. I to będzie właśnie drugie kryterium, a podstawą będzie właśnie lista honorariów. Materiały o dużej wartości (co nie znaczy, że zawsze dużej objętości) napisane atrakcyjnie są wyceniane zgodnie z taryfikatorem znacznie wyżej niż maleńkie, nie mające

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

JUBILEUSZ BĘDZIŃSKICH OBUWNIKÓW

Zajęci na co dzień dziesiątkami poważnych spraw, bieżących kłopotów produkcyjnych zapominamy na ogół, że Zakład Obuwia w Będzinie jest drugim co do wielkości zakładem w przedsiębiorstwie, że jego wyniki zaczynają się coraz poważniej liczyć w ogólnych wynikach finansowych, że jest on niewiele młodszy od zakładu chełmeckiego — nestora obuwnictwa przemysłowego. Okazją, by sobie o tym wreszcie przypomnieć był **jubileusz 45-lecia Zakładu Obuwia w Będzinie,** którego główne uroczystości odbywały się 28 września w sali Teatru Dzieci Zagłębia w Będzinie.

Niewielka stosunkowo sala wypełniona była po brzegi. Obok pracowników będzińskiego zakładu stawili się przecież dość licznie goście nie tylko ze Śląska i Zagłębia. Wśród gości honorowych byli m.in. **sekretarz KW PZPR w Katowicach Jan Zieliński, Konsul Generalny i Minister Pełnomocny ZSRR Georgij Rudow, przedstawiciel WRN — Katowice Janusz Woźniak, dyr. depart. MPChiL Tadeusz Myterko, przew. ZG TPPR Stanisław Łuckoś, sekretarz KM PZPR — Będzin K. Jędrusik, prezydent Będzina Jerzy Jasnowski, przewodniczący MRN Zdzisław Woźniak, komendant RUSW mjr Marian Zawadzki.** Przybyli także przedstawiciele władz przedsiębiorstwa z dyr. nacz. **Bronisławem Grzesikiem,** delegacje innych zakładów przedsiębiorstwa, przedstawiciele Instytutu Przemysłu Skórzanego, Centralnego Laboratorium Przemysłu Obuwniczego, ZUT „Technoskór" oraz innych zakładów i instytucji współpracujących z będzińskimi obuwnikami.

Imprezę będącą uroczystą sesją Rady Pracowniczej zakładu — rozpoczęła orkiestra chełmeckiego zakładu. Po uroczystym wprowadzeniu sztandaru zakładowego głos zabrał dyrektor zakładu **Bogusław Mąsior,** który przedstawił zebranym w referacie okolicznościowym podstawowe kwestie doty-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

KRONIKA NASZYCH DNI

Wizyty obcokrajowców w naszych zakładach wracają po przejściowym zastoju do normy. W okresie pierwszych trzech kwartałów bieżącego roku zanotowano ponad 130 wizyt. Liczba wizytujących była większa gdyż w jednej sprawie wizytowało zakłady więcej osób niż jedna.

Gościliśmy interesantów z Austrii, Australii, Czechosłowacji, Danii, Holandii, Kanady, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, RFN, Wielkiej Brytanii, USA, Związku Radzieckiego. Wizyty dotyczyły różnych spraw. Najczęściej odwiedzano garbarnie (54 razy) w sprawach wdrażania nowych technologii wykańczania skór, odbioru skór na eksport (Skoczów) oraz rozpatrywania reklamacji dostarczanych do naszych garbarń skór „crust" (niewykończonych). W sprawach wzornictwa i eksportu obuwia mieliśmy 88 wizyt. Prezentacje oraz oferowanie nowych maszyn, wdrażanie nowych maszyn do produkcji były przedmiotem 30 wizyt. W sprawach prezentacji nowych materiałów wizytowano nas ośmiokrotnie.

Wizyty przyniosły określone korzyści w postaci nowych rodzajów wykończeń skór miękkich, zgodnych z aktualnymi tendencjami w garbarstwie światowym. Skóry te były niezbędne do produkcji obuwia, zwłaszcza na eksport. Proponowane przez wizytujących nowe interesujące wzornictwo obuwia, zgodne z aktualnymi trendami mody, przyczyniło się do wzbogacenia kolekcji własnej, uzyskania optymalnych zamówień eksportowych oraz wzbogaceniu wiedzy naszych projektantów obuwia. Nowe maszyny są nośnikami postępu techniczno-technologicznego. Z ważniejszych zainstalowanych w produkcji maszyn można wymienić wytłaczarkę „Barwell'a" do produkcji wsadów gumowych do produkcji podeszew formowanych, automat do szycia cholewek (z komputerem), zespół maszyn do zmienionej technologii ćwiekowania obuwia pasowego i inne. Sprawy kilku następnych ciekawych maszyn znajdują się w trakcie negocjacji.

* * *

Istnieje w naszych zakładach (podobnie zresztą jak w innych) „instytucja" skarg, zażaleń i próśb. Sprawy o mniejszym ciężarze gatunkowym załatwiają w poszczególnych wydziałach mistrzowie i kierownicy. Trudniejsze natomiast, dla załatwienia których brak wymienionym kompetencji względnie możliwości trafiają na szczebel dyrekcji. Pracowników przyjmują członkowie dyrekcji według kompetencji raz w tygodniu w wyznaczonym dniu i go-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Rys. Kazimiera Kuciel

Garbarskie święto

Najstarszym zakładem wchodzącym w skład przedsiębiorstwa PZPS „Chełmek" nie jest — wbrew pozorom — najstarszy zakład obuwniczy w Polsce tj. zakład chełmecki. Mówiąc językiem sportowym — o kilka długości „bierze go" Zakład Garbarski w Skoczowie założony w 1859 roku. Niedawno 6 października świętowano w Skoczowie piękny Jubileusz 125-lecia Zakładu Garbarskiego.

Ze względu na termin druku gazety nie możemy jednak zaprezentować naszym Czytelnikom informacji z tej imprezy już w bieżącym numerze. Polecamy za to obszerne sprawozdanie jakie ukaże się na łamach najbliższego „Echa".

Życzymy skoczowskim garbarzom powodzenia w pracy zawodowej oraz działalności społecznej i życiu osobistym.

Echo młodych

ZSMP

O dalszy rozwój kultury

Do Zarządu Zakładowego ZSMP wpływają na bieżąco materiały zawierające odpowiedzi na pytania jakie padły podczas obrad III Krajowej Narady Aktywu Robotniczego ZSMP, która odbyła się w styczniu br. w Warszawie. W naradzie tej uczestniczyła delegatka z naszego zakładu, kol. K. Olejniczak, a pisząc wówczas o przebiegu młodzieżowego spotkania z przedstawicielami rządu i kierownictwa partyjnego obiecaliśmy wracać do podjętej tam problematyki. Ponieważ kultura należy do dziedzin, które interesują na ogół wszystkich młodych ludzi omawiamy obecnie kilka zagadnień z tego właśnie zakresu.

Jedno z pytań zadanych w toku warszawskich obrad brzmiało: „Jaka jest koncepcja udziału zakładów pracy w działalności kulturalnej w środowisku zamieszkania załogi"? Oto odpowiedź Ministerstwa Kultury i Sztuki: „Zarówno zakłady pracy jak i placówki kulturalne zakładowe spełniały i spełniają nadal istotną rolę w upowszechnianiu kultury w miejscu zamieszkania załogi. W ostatnim okresie niektóre zakłady pracy funkcję tą spełniają jeszcze w sposób niezadawalający. Ustawa z dnia 26 kwietnia 1984 r. o upowszechnianiu kultury oraz prawach i obowiązkach pracowników kultury obowiązek ten precyzuje jednoznacznie w art. 7 ust. 3: „Uspołecznione zakłady pracy są obowiązane organizować upowszechnianie kultury wśród załóg pracowniczych i ich rodzin, a spółdzielnie i organizacje spółdzielcze wśród swoich członków i ich rodzin". Obowiązek prowadzenia działalności kulturalnej wymaga od zakładów pracy, organizacji społeczno-politycznych, organów samorządowych i związkowych, jak również od samej załogi wypracowania najlepszych form działalności, które będą funkcjonowały i w miejscu zamieszkania. Zdecydowana większość zakładów pracy i zakładowych placówek kulturalnych prowadziła i prowadzi działalność środowiskową i obejmuje jej zasięgiem dorosłych, dzieci i młodzież, którzy z konkretnym zakładem pracy nie są związani służbowo ani indywidualnie ani przez rodziny. MKiS udzielając pomocy finansowej na działalność kulturalną szczególnie preferuje placówki zakładowe, które prowadzą działalność otwartą na rzecz załogi i środowiska".

I jeszcze jedno ważne pytanie — „Jakie zostały podjęte działania w sferze ochrony amatorskiego ruchu artystycznego ze strony zakładów pracy? Niedopuszczalną jest sytuacja, aby po wprowadzeniu reformy jakaś liczba zespołów uległa rozwiązaniu ze względu na braki finansowe i braki opieki instruktorskiej".

Odpowiedź Ministerstwa — „W latach 1981 — 1984 MKiS wspierało amatorski ruch artystyczny istniejący przy zakładowych placówkach kultury poprzez dodacje z budżetu państwa a następnie z Funduszu Rozwoju Kultury. Wejście w życie ustawy z dnia 26 kwietnia 1984 r. o upowszechnianiu kultury stworzy warunki materialno-ekonomiczne zapobiegające zjawisku likwidacji lub ograniczenia działalności amatorskiego ruchu artystycznego. Oprócz wsparcia materialnego niemniej potrzebne jest wsparcie społeczne, jak: pozytywny stosunek dyrekcji zakładów pracy do spraw kultury, zrozumienie potrzeb załogi w tej sferze, szeroka aprobata samej załogi, która uzna za ważne i będzie akceptowała różne formy amatorskiej twórczości artystycznej oraz przeznaczy część środków na ten cel, zaangażowanie i udział w życiu kulturalnym młodzieży itp.(...)".

Nie bez powodu przytaczamy tutaj te właśnie pytania i te odpowiedzi. Wydaje się, że w bardzo widoczny sposób znajdują one odniesienie do naszego środowiska. Z kulturą w Chełmku źle się dzieje już od dłuższego czasu. Jak widać ze stanowiska Ministerstwa Kultury i Sztuki, a także z treści wspomnianej ustawy, motorem napędzającym działalność kulturalną w środowisku robotniczym winien być zakład pracy i jego placówki kulturalne. Tymczasem sądząc po efektach działalności zakładowego klubu kultury nie jest to w Chełmku motor o zbyt dużej mocy. Zamarła w klubie działalność sekcji zajmujących się amatorskimi formami artystycznymi, a pracownicy zakładu nie mają praktycznie w miejscu zamieszkania żadnego dostępu do kultury poza biblioteką i kinem. Czy to minimum im wystarcza? Z pewnością nie. Najlepiej świadczy o aktualnej sytuacji fakt, iż zaniedbano wszystkie placówki kulturalne i rekreacyjne na terenie miasta. Nie istnieje dom kultury, zniszczony został ośrodek na Paprotniku, wciąż niezagospodarowany jest do końca ośrodek na Stawach... W ogóle nie ma w Chełmku miejsca gdzie dorośli, dzieci czy młodzież mogliby spędzać czas wolny obcując z kulturą — chyba, że weźmiemy pod uwagę taras Ciżemki.

Czy sama załoga uznaje za ważną problematykę rozwoju kultury? No cóż — są jeszcze wśród naszej załogi ludzie pamiętający czasy kiedy funkcjonowały amatorskie zespoły muzyczne i taneczne często występujące dla załogi, grupy plastyczne organizujące wystawy, popularna kawiarenka, w której można było nie tylko spotkać się z przyjaciółmi, ale także zjeść i wypić w miłej atmosferze. Nawet młodzież pamięta okres kiedy chodziło się do klubu, bo niemal codziennie coś interesującego się tam działo.

Jak wynika z ustawy o upowszechnianiu kultury, mimo rygorów reformy funduszy na jej rozwój nie powinno brakować. Dlaczego więc jedyną alternatywą nudy jest gapienie się w telewizor? Dlaczego w Chełmku nic się dosłownie nie dzieje? Oto pytania, które czekają na odpowiedź.

Konkurs racjonalizatorski

WRZESIEŃ 1984 — miesiącem wynalazczości

Klub Techniki i Racjonalizacji oraz Dyrekcja przy PZPS „Chełmek" w Chełmku ogłosiła konkurs racjonalizatorski pt. „Miesiąc wrzesień 1984 — miesiącem wynalazczości". Wymagania regulaminowe w obecnym konkursie są zaostrzone od regulaminu konkursu wrześniowego z ubiegłego roku. Obecnie płaci się premie w wysokości 500 zł za projekty wynalazcze, które zostały przyjęte do stosowania a zgłoszone w miesiącu wrześniu. W ubiegłym roku płacono premie za zgłoszone projekty wynalazcze. Premia za zastosowanie projektu wynalazczego do 15 grudnia 1984 r. a zgłoszone w miesiącu wrześniu została zwiększona z 1000 zł do 1500 zł. Ponadto obecnie każdy projekt wynalazczy zgłoszony w miesiącu wrześniu musiał być wstępnie pozytywnie zaopiniowany przez doradcę technicznego.

Do konkursu w miesiącu wrześniu zgłoszono 48 projektów wynalazczych. Dla porównania od 1. 01. 1984 r. do 31. 08. 1984 r. zostało zgłoszonych 56 projektów wynalazczych. W konkursie wzięło udział 51 twórców, z tego 25 pracowników inżynieryjno-technicznych, 26 pracowników na stanowiskach robotniczych. Powyższe premie zostaną wypłacone głównym twórcom niezależnie od wynagrodzenia przewidzianego prawem wynalazczym.

(ISA)

Wyjazdowe posiedzenie egzekutywy KW PZPR

Podczas wyjazdowego posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Bielsku, jakie odbyło się 26 września w Oświęcimiu zorganizowano spotkanie członków egzekutywy z aktywem ZSMP województwa. W spotkaniu uczestniczyła delegacja Zarządu Zakładowego naszej zakładowej organizacji. Włączając się do dyskusji podczas spotkania przewodniczący ZZ ZSMP kol. **Jerzy Soroka** poruszył problematykę budownictwa mieszkaniowego w Chełmku, realizacji reformy gospodarczej w przedsiębiorstwie oraz współpracy ZSMP z PZPR.

Spotkanie prowadził przewodniczący ZW ZSMP kol. **Tadeusz Pilarz**, a do głosów młodzieży ustosunkował się w swym wystąpieniu I sekretarz KW PZPR tow. **Andrzej Gdula.**

(r)

ZA DUŻO BUTÓW?

Rosną zapasy butów w handlu. Jeszcze nie tak dawno magazyny były puste, a dziś prawie 9 milionów par czeka na klientów, którzy pewnie nigdy się nie znajdą, bo niestety, czekają takie buty, że szkoda pisać. Ciekawe, czy są wśród nich buty ze znakiem firmowym PZPS „Chełmek"?

(S. M.)

W skoczowskiej garbarni. Foto: Jolanta Kocjan

Przed konferencją

Kampania sprawozdawczo-wyborcza została już w kołach wydziałowych zakończona. Za kilka dni od daty wydania tego numeru gazety odbędzie się konferencja zakładowa ZSMP, która wyłoni nowe władze organizacji i jej program działania na nową kadencję. Będzie też okazja do dyskusji, do przeanalizowania w oparciu o sprawozdanie ustępującego zarządu całej minionej kadencji.

Jaka była to kadencja? Co w ciągu minionych trzech lat młodzież ZSMP-owska może uznać za swoje osiągnięcia, co za porażki? Jedno jest pewne — była to kadencja niezwykle trudna, pierwsza w historii ruchu młodzieżowego przebiegająca w tak specyficznych, skomplikowanych warunkach. Na warunki te składa się przede wszystkim złożona sytuacja społeczno-polityczna i kryzysowy stan gospodarki naszego kraju. Te elementy mocno odcisnęły się na postawach ludzi, zwłaszcza młodych, wpłynęły na przewartościowanie wielu dotychczasowych pojęć i form w życiu społecznym. Nie ma chyba potrzeby przypominania o tym co przeszedł cały nasz naród i kraj w latach 1981 — 1984. Mieszczą się w tym przedziale czasu tak istotne pojęcia jak zastój ekonomiczny, walka ideologiczna z antysocjalistyczną opozycją, wdrażanie reformy gospodarczej, wybory samorządów robotniczych, odtworzenie ruchu związkowego, wybory do rad narodowych... i wiele innych o ogromnym znaczeniu dla społeczeństwa — w tym chyba szczególnie dla młodzieży.

Przyszło więc działać organizacji młodzieżowej w obliczu wielu zmian i wydarzeń we wszystkich sferach życia, w obliczu konfliktów, z którymi nie każdy starszy i doświadczony człowiek potrafił sobie poradzić, a co dopiero młodzież.

Już początek kadencji — rok 1981, zapowiadał trudności i determinował sposób doboru form i metod pracy ZSMP. Stało się oczywiste, że wiele dotychczasowych, sprawdzonych sposobów pracy z młodzieżą trzeba odłożyć do lamusa i zaproponować w ich miejsce nowe, atrakcyjniejsze i adekwatne do potrzeb i oczekiwań. Nacisk położono zwłaszcza na sferę spraw społeczno-zawodowych oraz kulturalno-rekreacyjnych, czyli tych gdzie potrzeby młodzieży były największe. Pamiętamy działalność ZSMP zmierzającą do poprawy warunków bytowych młodych rodzin w okresie ostrego kryzysu rynkowego — rozdział towarów deficytowych z puli ZSMP pozwolił w najtrudniejszym chyba okresie utrzymać zainteresowanie młodych ludzi przynależnością do organizacji. Ta forma spotkała się z mocną krytyką — zarzucano organizacji „kupowanie" członków, niemniej w ostatecznym rozrachunku przekonaliśmy się, że taka pomoc to nie tylko spektakularne działanie propagandowe, ale w większości przypadków jedyny sposób na zapewnienie młodym rodzinom podstawowych warunków do samodzielnego życia.

Takich kontrowersyjnych działań ZSMP było wiele. Często powtarzającym się zarzutem był w czasie całej kadencji ten o odejściu organizacji od podstawowych metod pracy ideowo-wychowawczej, na rzecz działań nie mających wiele wspólnego z założeniami programowego, politycznego charakteru związku. Okazuje się jednak, że właśnie dzięki tym działaniom ZSMP utrzymał swą pozycję wśród młodych pracowników i pozostał aktywnym reprezentantem spraw młodzieży. Oczywiście załogłości w pracy ideowej powinny być nadrabiane w toku nowej kadencji. Pamiętać trzeba jednak przy tym, że obraz działalności ideowo-wychowawczej nie pozostał na mapie działań ZSMP całkiem białą plamą — prowadzone były przecież systematycznie eliminacje zakładowe Olimpiad Wiedzy Społeczno-Politycznej czy tematyczne Dekady Kół organizowane z okazji m.in. 40-lecia LWP i 40-lecia Polski Ludowej.

Ważnymi osiągnięciami odnotowanymi w tej kadencji są również przeprowadzone na dużą skalę imprezy — Spotkanie Pokoleń działaczy ruchu młodzieżowego Chełmka, Święto Młodości zorganizowane 22 lipca br. dla uczczenia 40-lecia Polski.

Tych mniejszych, które były równie ważne, lecz ograniczone do kręgu aktywu ZSMP-owskiego nie sposób wymienić z powodu braku miejsca. Może nie było ich tyle co w latach poprzednich, ale sam fakt ich zrealizowania w tak niesprzyjających warunkach należy zaliczyć jako sukces Zarządu Zakładowego. Zresztą o tym, że ZSMP znalazło możliwości skutecznego oddziaływania na życie załogi świadczy też dobitnie fakt udziału jego przedstawicieli w tworzeniu ruchu związkowego i kontynuowaniu aktywnej współpracy ze związkiem zawodowym, a także wkład organizacji młodzieżowej w przebieg kampanii wyborczej do rady narodowej i wybór w jej skład kilku radnych z rekomendacji zakładowej instancji ZSMP.

Bardziej szczegółowa analiza działalności organizacji młodzieżowej przedstawiona zostanie podczas konferencji. Warto odnotować, że w gronie delegatów na konferencję znalazło się sporo osób reprezentujących najmłodsze pokolenie ZSMP-owców, a więc pracowników dopiero rozpoczynających pracę zawodową i debiutujących na niwie działalności społecznej. Widać w nich zainteresowanie i zapał, którego przez długi okres czasu tak brakowało w związku. Można wobec tego stwierdzić, że idee ZSMP nie zaginęły mimo trudnej sytuacji i przeciwności losu — i wyrazić nadzieję, iż organizacja wejdzie z tymi nowymi działaczami w nowy, jeszcze bogatszy okres swej historii.

A o samym przebiegu konferencji i jej efektach napiszemy w następnym numerze „Echa".

(er)

Echo Chełmka — Organ prasowy załogi Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chełmek". Gazeta jest członkiem Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego oraz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Fudała, Piotr Jałowiecki (red. techn.), Jacek Janik, Janina Kasperek, Przemysław Orlik-Grzesik (red. naczelny), Jolanta Kocjan (fotoreporter), przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dziurzyńskiego.

Adres redakcji: PZPS „Chełmek", 32-580 Chełmek, plac Kilińskiego 1. Tel. 613-00 wewn. 319. telex 035427 POLOB pl. Wydawca — Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Katowice ul. Młyńska 1. Druk — drukarnia zakładowa PZPS „Chełmek" w Chełmku pl. Kilińskiego 1. Zam. 487/84 U-11

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń — redakcja nie odpowiada. Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

fakty wydarzenia opinie

Laserowy skalpel

W NRD opracowano nowy typ skalpela laserowego — „Chirlas 2". Przechodzi on obecnie próby techniczne. Zastosowano go już przy wielu zabiegach chirurgicznych, operując za jego pomocą 30 osób. Skalpel jest przenośny i może być sprzężony z mikroskopem Carla Zeissa, używanym przy operacjach.

Może mieć różne zastosowanie, np. w mikrochirurgii, w tym w ginekologii, onkologii, laryngologii i wszędzie tam, gdzie trudno przeprowadzić operację zwykłym skalpelem. Cięcia laserem są prawie bezbolesne. W porównaniu z laserem pierwszej generacji „Chirlas 2" odznacza się ponadto mniejszymi rozmiarami.

Laserami tego typu zainteresowały się różne gałęzie gospodarki w NRD, w tym **przemysł skórzany — do cięcia skóry** oraz producenci szkła i porcelany — do grawerowania wyrobów.

(Al-Pi)

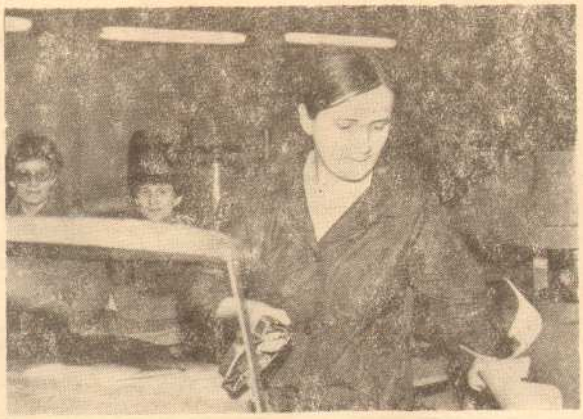

Rozpoczął się ostatni kwartał 1984 r. Tylko dobra, efektywna praca na każdym stanowisku pozwoli zrealizować plany produkcyjne...

TYLKO DLA KOBIET

...organizuje swoje kursy Ośrodek Nowoczesnej Gospodyni GS „Samopomoc Chłopska" w Chełmku. Już 20 października ruszają kursy hafciarstwa i koronkarstwa, kroju, szycia i modelowania odzieży, kosmetyczny oraz cukierniczo-garmażeryjny. Wszyscy zainteresowani powinni zgłosić się do Ośrodka działającego w pawilonie handlowo-administracyjnym przy ul .Krakowskiej w Chełmku.

SKĄD SIĘ BIORĄ DZIECI?

Fenomen znacznej liczby narodzin dzieci w Polsce tłumaczą fatalnym programem telewizyjnym, inni zaś brakiem racjonalnego myślenia. Dr Zbigniew Smoliński na łamach „Wiadomości Statystycznych" dowodzi, że dzieci biorą się nie z takiego, czy innego myślenia, lecz z kryzysu, w którym nie ma alternatywy, na co wydawać pieniądze. My zaś twierdzimy, że dzieci biorą się ze spraw męsko-damskich, zwłaszcza przy „brakach asortymentowych" w zaopatrzeniu aptek. (S. M.)

To prawda, że praca stworzyła człowieka. Ale w nagrodę, że ją wymyślił.

Władysław Grzeszczyk

Wartościowanie (ocena) dokumentacji

W ostatnich latach państwowe służby archiwalne dostrzegały pogarszającą się znajomość przepisów kancelaryjnych i archiwalnych wśród pracowników administracyjnych, wytwarzających dokumentację aktową i techniczną. Obserwuje się słabą znajomość kryteriów oceny (wartościowania) wytwarzanej dokumentacji pod względem znaczenia historycznego i czasokresu przechowywania.

W Dzienniku Ustaw nr 41 br. zostało zamieszczone rozporządzenie Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z 25 lipca 1984 r. w sprawie zasad klasyfikowania i kwalifikowania dokumentacji oraz zasad i trybu przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych z załączonym przykładowym wykazem akt typowych z zakresu zarządzania, kadr, środków rzeczowych i czasokresu przechowywania. **Każdy z pracowników administracyjnych powinien zapoznać się z wymienionym rozporządzeniem i sporządzić wyciąg dla wytwarzanej przez siebie dokumentacji aktowej czy technicznej.** Wytwarzane w przedsiębiorstwach i urzędach gminnych dokumentacje tworzą państwowy zasób archiwalny.

Znaczenie dokumentacji kat. A (wartość trwała i historyczna) wymaga sporządzania jej na dobrym jakościowo papierze.

Sz. Świątek

Dajcie im ulicę

Niedawno na łamach „Echa" występowaliśmy z projektem nadania jednej z ulic w Chełmku nazwy Tomasza Baty. Inicjatywa ta — mimo sporego zainteresowania i poparcia jej przez wielu byłych „batamanów" — upadła. Być może kiedyś do niej powrócą się, choć inicjatorem nie będzie już „Echo".

Ciekawszy projekt ujawnili niedawno niektórzy działacze. Otóż inicjatywa PTTK w Golubiu-Dobrzyniu uwieńczona nadaniem jednej z ulic nazwy PTTK uskrzydliła działaczy chełmeckich. Nie wiem, czy projekt ten zostanie wkrótce postawiony oficjalnie, czy też zginie w zarodku, ale... Pomysł wydaje się ciekawy. Czy nie byłoby warto nadać nowym ulicom powstającym w Chełmku nazwy np. Harcerstwa Polskiego, ZBoWiD, TPPR i innych? Jest to na pewno rzecz warta przemyślenia. Ze swojej strony proponujemy — bez złośliwości czy ukrytych podtekstów — nadanie nazwy Ulicy im. Klubu Honorowych Dawców Krwi. Tak mało mówi się i pisze o tych ludziach, którzy nie jeden raz przyczynili się także i tu, w Chełmku, do ratowania życia innym. Może więc zasłużyli na swoją ulicę...

A w ruinach wesoło...

Od szeregu lat straszą w Chełmku ruiny nie doprowadzonej do szczęśliwego końca budowy domu kultury. Nie będziemy wracać do faktu, dlaczego nie dokończono tej inwestycji. Nie będziemy wspominać także o niezbyt fortunnych pomysłach przekształcenia budowy w „coś innego". Ciekawe efekty za to przyniosło zasłonięcie „ruin" gęstymi zaroślami. Rzeczywiście, od strony ulicy nic nie widać.

Cenią sobie te ułatwienia przedstawiciele tzw. marginesu społecznego, który jak się okazuje jest w tak małej miejscowości dość liczny. Korzystając z dobrej osłony krzaków, dachu nad głową, jaki gwarantuje „budowa" oraz rozwalającego się ogrodzenia i wiecznie otwartej bramy urządzają sobie na tym terenie różne „gry i zabawy" czasem podpadające pod odpowiednie paragrafy kodeksu wykroczeń, a nawet kodeksu karnego (zwłaszcza, gdy nie wszyscy uczestnicy lub uczestniczki dobrowolnie biorą udział w „harcach").

Sprawa ta jest publiczną tajemnicą Chełmka. Nikt jednak jak dotąd nie interesuje się sprawą ofcjalnie. Czyżby wierzono, iż tablica zakazująca wstępu „nieupoważnionym" na teren „budowy" wystarczy?...

Gdyby istniały lokalne koncerty życzeń, osobom odpowiedzialnym za ten stan chętnie zadedykowalibyśmy w imieniu użytkowników ruin piosenkę „Ale w koło jest wesoło...".

Do mieszkańców miasta i gminy Chełmek

KOMUNIKAT

W związku z pogarszającym się stanem bakteriologicznym wody pitnej w prywatnych posesjach polecam:

1) zabezpieczyć w sposób trwały studnie zagrodowe nie użytkowane w chwili obecnej poprzez trwałe zamknięcie i zabezpieczenie przed przenikaniem ścieków i innych zanieczyszczeń,

2) budować nowe studnie zgodnie z obowiązującymi przepisami Prawa Budowlanego w odległościach co najmniej 15 m od szamb, gnojowników i śmietników,

3) budować szamba oraz wszelkiego rodzaju zbiorniki na ścieki w taki sposób aby zawartość z wymienionych zbiorników nie przenikała na zewnątrz lub do wewnątrz gleby. Zbiorniki należy systematycznie opróżniać za pomocą specjalnego beczkowozu, usługi tego typu wykonuje Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Chełmku. Usługi te można zamówić telefonicznie lub pisemnie.

4) gromadzić śmieci w odpowiednich przeznaczonych do tego celu pojemnikach i wywozić je tylko na wysypisko śmieci na terenie tzw. „Kamionki" w Chełmku. Dostarczanie pojemników i wywóz śmieci wykonuje na zlecenie Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chełmku.

W stosunku do osób nie stosujących się do mojego polecenia będą nakładane kary administracyjne na podstawie wyników kontroli przeprowadzonej przez pracowników tutejszego Urzędu i funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w Chełmku.

Naczelnik Miasta i Gminy
mgr Zbigniew Jeleń

Oddział nalewarek chełmeckiego zakładu. Foto: Jolanta Kocjan

Już wkrótce nagrody im. A. Czumy

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

innej wartości prócz ciekawostkowej lub też kobylaste lecz równie prościutkie sprawozdania. Miejsca zajęte na liście zarówno prezentującej aktywność jak i wartość korespondencji będą podstawą do decyzji podejmowanej przez Radę Programową.

Nagrody przeznaczone są dla korespondentów, a więc nie są objęte punktacją materiały pracowników etatowych redakcji. Trzeba też przyznać, iż wstępny projekt nagrody im. Andrzeja Czumy — pierwszego redaktora „Echa", znanego działacza socjalistycznego okresu międzywojennego — przewiduje nagrody, o które warto się naprawdę ubiegać. Wierzę więc, iż nasi korespondenci znacznie się uaktywnią. Zwłaszcza korespondenci z zakładów podległych. Jak oceniliśmy — sądząc z dotychczasowych materiałów wielu z nich właśnie znajduje się w ścisłej czołówce.

Jak człowieka spotka nieszczęście w Syrakuzach, to jest zawsze romantyczniej niż w Grójcu. Chociaż, z drugiej strony, Grójec jakaż to egzotyka dla Araba!

Joanna Chmielewska

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

bardzo potrzebnych inwestycji i remontów takich jak: pawilon handlowy w części zachodniej Chełmka, zwiększenie powierzchni handlowej na terenie Gorzowa i Bobrku. Ograniczony zasób środków finansowych opóźni na pewno zakładaną przez nas w planie stopniową rezygnację z prowadzenia działalności w wynajętych pomieszczeniach na rzecz obiektów własnych, gwarantujących większą funkcjonalność i lepsze warunki sanitarne. Drogę wyjścia z tej sytuacji dostrzegamy w wypracowaniu większych zysków...".

No, ale chyba już czas przejść do opisu samego święta spółdzielców. Już o godz. 15.00 ruszył pełną parą kiermasz w parku obok muszli koncertowej. Znakomicie przygotowano część gastronomiczną — były szaszłyki, krupnioki na gorąco, nie brakowało napojów chłodzących oraz piwa. Na stoiskach handlowych można było nabyć duży wybór konserw, słodyczy i innych nie mniej atrakcyjnych wyrobów. Był nawet i kiermasz książki. Prezentowali także swoje wyroby działkowcy, rewelacyjna była zwłaszcza ogromna kapusta, jarmuż wielkości sporego krzaka czy przypominające spore półmiski głowy słoneczników... Było na co popatrzyć. Tym bardziej, iż występowały zespoły spółdzielcze. Kapitalne były gospodynie z Gorzowa oraz zespół dziecięco-młodzieżowy „Zwirek". Mnie jednak osobiście najbardziej podobał się występ znanego zespołu „Bobrowianek", a zwłaszcza ich kuplety na jubileusz Spółdzielni:

A Gminna Spółdzielnia dobrze gospodarzy,
Swym zaopatrzeniem cieszy gospodarzy.
Choć Chełmek miasteczko, my się nie chlubimy,
Bo i po nawozy do nich nie jeździmy.
Na wysokim wzgórzu, gdzie kwitną kasztany
Jest nowa spółdzielnia i pałac kochany.
Dookoła drzewa zdobią go z daleka.
Z drugiej strony magazyn ma Gminna Spółdzielnia.
Ta Gminna Spółdzielnia z nami wciąż żartuje

35 lat w służbie społeczeństwa

Zamiast sklep budować, to nam obiecuje.
A w Gminnej Spółdzielni to załatwisz jasno,
Bo od urzędników w każdym kącie ciasno.
W Chełmku jest ośrodek, służba zdrowia — złotem,
Ale dojazd z Bobrku... tylko samolotem.
Gdy do Spółdzielni zajdziesz dobrym słowem darzą,
Ale po jedną rzecz — trzy razy przyjść każą.
Niech was w tej piosence zła myśl nie przenika.
Proszę się nie gniewać — to samokrytyka...

Po zakończonych występach rozpoczęła się zabawa przy dyskotekowych rytmach. Trwała ona długo, bardzo długo. Przyciągnęła nie tylko mieszkańców Chełmka.

A w sali kawiarnianej „Ciżemki" trwała w tym czasie właściwa impreza jubileuszowa. Zgromadziła ona cały aktyw Spółdzielni, działaczy i pracowników, obecnych i emerytów. Przybyły także władze miejscowe i spółdzielcze m.in. **przewodniczący PRON W. Gumułka, naczelnik miasta i gminy Z. Jeleń, z-ca przew. Woj. Związ. Spółdz. Z. Przybylowska oraz delegacje współpracujących zakładów pracy. Na czele delegacji PZPS „Chełmek" stał dyr. nacz. B. Grzesik.**

Po wystąpieniach przewodniczącego Rady Nadzorczej **Adama Firka** i prezesa GS **Stefana Warzechy** przystąpiono do najważniejszej części uroczystości — wręczenia odznaczeń i dyplomów wyróżniającym się działaczom i pracownikom spółdzielni. **Krzyżem Kawalerskim Orderu Orodzenia Polski udekorowany został znany działacz partyjny, długoletni członek ruchu spółdzielczego, jeden z byłych prezesów GS — Marian Kasperek.** Odznaki Za Zasługi dla Województwa Bielskiego wręczono **Stefanowi Gilowi, Marii Żydzik, Julii Drąg** oraz **Elżbiecie Palce.** Trzy osoby — **Teresę Daniek, Elżbietę Moćkowską i Stefanię Pactwa** — wyróżniono przyznanymi przez MHWiU odznakami Zasłużonego Pracownika Handlu. Odznaką i tytułem wzorowego sprzedawcy I stopnia wyróżnieni zostali — **Stefania Pactwa, Stanisław Horodeński i Jadwiga Galus,** II stopnia — **Helena Wójcik** a III — **Henryka Martyka.** Odznakę i tytuł Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego otrzymał **Adam Firek.**

Zarząd spółdzielni przyznał także długoletnim pracownikom i działaczom dyplomy „za wkład pracy i osobiste zaangażowanie w rozwój społeczno-gospodarczy spółdzielczości w okresie 35 lat Gminnej Spółdzielni". Otrzymali je — **Franciszek Szymutko, Marian Kasperek, Zbigniew Jeleń, Edward Skowroński, Tadeusz Hardzina, Marian Mirocha, Jan Górski, Roman Szpytek, Władysława Jeleń, Stanisława Bałazy, Stanisława Boroń, Józef Bednarz, Julian Chylaszek, Emilia Kopytko, Maria Kozub, Maria Piwowarczyk, Justyna Szyjka, Janina Wszołek, Kazimiera Stawnicka, Stanisław Bachowski, Stanisław Bebak, Julia Drąg, Jan Dolej, Stanisława Gworek, Stefan Gil, Adolf Littner, Elżbieta Moćkowska, Stanisława Majka, Henryka Martyka, Irena Nowak, Maria Pactwa, Janina Pawela, Stefania Pactwa, Janina Sitek, Maria Żydzik, Helena Wójcik, Adam Firek, Teresa Daniek, Józef Rybak, Bronisław Szyjka, Józef Wanat, Albin Kobyłczyk, Karol Gabryś.**

Na imprezę przybyła **Kazimiera Stawnicka z Chrzanowa,** najstarsza (84-letnia), emerytowana już pracownica i działaczka chełmeckiej spółdzielni. Nadal czuje się mocno związana z ruchem spółdzielczym, nie opuszcza żadnej poważniejszej imprezy organizowanej przez Chełmecki GS. Na jej ręce przekazano specjalne życzenia dla wszystkich spółdzielców.

Miłym i wartościowym akcentem była wystawa dorobku spółdzielczego mocno akcentująca zwłaszcza działalność kulturalną GS-u.

W Oddziale Szycia Cholewek w Kątach. Foto: Jolanta Kocjan

Inauguracja szkolenia partyjnego

2 października w Sali Tradycji i Perspektyw zainaugurowano kolejny rok szkolenia ideologicznego w Miejsko-Gminnej organizacji partyjnej liczącej ogółem ponad 890 członków, zrzeszonych w organizacjach zakładowych: PZPS „Chełmek", ZUT „Technoskór", Składnicy Części Zamiennych, GS, Urzędu Miasta i Gminy, PGKiM, Posterunku MO, Międzyszkolnej Organizacji Partyjnej oraz organizacjach terenowych w Chełmku, Bobrku i Gorzowie. Z upoważnienia Egzekutywy KM-G Partii I sekretarz KZ w PZPS „Chełmek" **W. Lachendro** powitał przybyłych przedstawicieli instancji partyjnej z I sekretarzem KM-G **Janem Kramarskim,** sekretarzy POP i OOP, wykładowców i lektorów szkolenia partyjnego oraz słuchaczy WUML. Wykład inauguracyjny na temat sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem problemu niemieckiego w Europie wygłosił płk **Bolesław Bożek.**

W obecnym roku szkolenia partyjnego, podobnie jak w roku ubiegłym prowadzone ono będzie w kilku podstawowych formach: masowe na zebraniach ideologicznych, kandydackie i zajęcia w ramach szkoły aktywu robotniczego. Kilkunastu towarzyszy z naszego środowiska będzie słuchaczami Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu w Oświęcimiu.

(hiw)

Raport jest dobry na wszystko

Nadal rodzą się różnorodne raporty: o stanie zdrowia, kultury, oświaty, wielu innych dziedzin. Wszystko byłoby w porządku, gdyby te traktaty pochłaniające przecież nie mało ludzkiego wysiłku i kosztów, służyły praktycznym celom. Z epoki raportomanii pozostanie zapewne zasobne piśmiennictwo. Wolno jednak przewidywać, że nasi następcy będą bardzo zdumieni tym, że skoro tak wiele wiedzieliśmy, to zarazem tak niewiele uczyniliśmy dla poprawy stanu, który nas wyraźnie zadowolił.

(S. M.)

DAR KRWI DAREM SERCA

Oferta na rynek RFN

Pod koniec września bieżącego roku odbyły się w Düsseldorfie w RFN wielkie targi obuwnicze w których uczestniczyli oczywiście również Polacy reprezentowani przez Spółkę „Skórimpex". W gronie Polskiej delegacji na targi znalazł się także dyrektor d/s handlowych Józef Fudała. Z rozmów przeprowadzonych podczas targów wyłoniła się bardzo atrakcyjna i korzystna dla PZPS „Chełmek" oferta na rok 1985 opiewająca na 350 tys. par obuwia w eksporcie na rynek RFN.

Dominującą cechą obuwia prezentowanego na targach była ich nienaganna, doskonała wręcz jakość. W światowym obuwnictwie daje się zaobserwować tendencja do perfekcyjnego wykonawstwa obuwia i każdy kto chce znaleźć na zachodnim rynku zbyt na swoje wyroby musi dbać o najwyższe parametry jakościowe. Zainteresowanie obuwiem produkowanym w Chełmku jest w RFN duże i daje nam szanse na podnoszenie poziomu eksportu, a więc zdobywanie cennych dewiz. Jest tylko jedno podstawowe wymaganie — **nasze buty muszą być wykonane na najwyższym poziomie jakościowym.** Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć jak duże znaczenie ma dla nas przestrzeganie tych wymogów. Dla utrzymania dobrej opinii o naszej produkcji oraz umocnieniu naszej pozycji eksportera powinniśmy więc starać się o stały wzrost jakości pracy. Perspektywy są jak widać dobre, a ich realizacja zależeć będzie wyłącznie od nas samych.

(er)

Potrzebny odnowiciel

Niejeden już autor zastanawiał się na łamach „Echa" nad tym, co spowodowało stopniową degrengoladę kultury w Chełmku. Nie warto chyba powtarzać przytaczanych wielekroć argumentów. Jest jednak sprawa warta zastanowienia.

Przed kilkunastu laty działała pod patronatem PZPS „Chełmek" bardzo mocna i prężna grupa plastyków-amatorów. Miała spore osiągnięcia. Organizowała plenery malarskie, liczne wystawy — nie tylko w Chełmku. Plastycy-amatorzy potrafili skupić wokół siebie spore grono „kibiców". Otwarcie każdej nowej wystawy było swoistym świętem, w którym uczestniczyli obok samych twórców — bardzo licznie mieszkańcy Chełmka, pracownicy zakładu. Nie brakowało nigdy na tych imprezach miejscowych władz. W pewnym momencie wszystko nagle zamarło. Nikt nie chce dziś już mówić dlaczego tak się stało. Czy jednak nie warto podjąć inicjatywy odrodzenia grupy plastycznej pod patronatem chełmeckiego zakładu?

Jest w Chełmku oraz w chełmeckiej gminie wiele osób zajmujących się amatorsko twórczością plastyczną. Próbował zebrać ich ponownie Adam Ptasiński w tym czasie, kiedy jeszcze pracował w Sekcji Kultury i Rekreacji. Inicjator odszedł jednak z zakładu. Nikt nie podjął się po nim tego dzieła. Szkoda! Od czasu do czasu można z niektórymi ludźmi porozmawiać o ich twórczości, oglądnąć — na ogół tylko prywatnie — ich dzieła. Czyż jednak nie ma u nas żadnej placówki powołanej niejako z urzędu do opieki nad ludźmi parającymi się amatorsko sztuką? Czyż nie ma miejsca na urządzenie wystaw ich prac?

Owszem, były jeszcze niedawno skromne próby odrodzenia twórczości amatorskiej w formie kółka zainteresowań przy ZSZ czy też internacie. Nic nie wiadomo jednak o jakichkolwiek rezultatach tych działań. Może opiekun lub opiekunowie nie potrafili zapewnić form pracy odpowiadających zainteresowaniom...

Wydaje się jednak, iż odnowienie starych wypróbowanych form ma rację bytu. Trzeba jednak zapewnić amatorom rzeczywistą opiekę ze strony zakładu, fachowych instruktorów (rzeczywiście fachowych, a nie szukających jedynie dodatkowego zarobku) oraz możliwości wystawiennictwa itp. Od czegoś trzeba przecież zacząć.

(ster)

Redaguj razem z nami „Echo Chełmka". Telefon 319 czeka na Ciebie!!

KRONIKA NASZYCH DNI

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

dzinach. W pierwszym półroczu bieżącego roku zanotowano w Chełmku tylko jedną skargę od nabywcy naszego obuwia (nie naszego pracownika), którą załatwiono pozytywnie dla skarżącego się.

W omawianym okresie odnotowano natomiast 120 próśb pracowników. Prośby dotyczyły spraw płacowych (33), mieszkaniowych (30), zmiany pracy (22), zwolnień z pracy (22) i innych (12). Pozytywnie załatwiono około 50 procent spraw, 30 procent odłożono do załatwienia, a 20 procent załatwiono odmownie. Taki układ spowodowany jest brakiem możliwości natychmiastowego załatwienia spraw mieszkaniowych z uwagi na wstrzymanie budownictwa spółdzielczego i zakładowego — stąd aż 30 procent spraw w załatwieniu. Pozytywnie załatwiono sprawy płacowe i zmian pracy. Zwolnienia z pracy (najczęstsze prośby o zwolnienie natychmiastowe) z uwagi na obowiązujące ustawodawstwo i przepisy nie można było załatwić w pełni po myśli wnioskodawców. Tylko około 50 procent przypadków ze względów losowych i rodzinnych załatwiono pozytywnie.

Ogólnie załatwienie próśb uznać należy za zadawalające. Przestrzega się wnikliwości rozpatrzenia każdej prośby i dotrzymania terminów załatwiania. Z tego względu nie notowano niepożądanych zadrażnień pomiędzy składającymi a załatwiającymi prośby.

(M)

Najlepsze na zimę są kozaczki z PZPS „Chełmek". Czy jednak do sklepów dotrą w wystarczającej ilości i na czas?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

czące historii i dnia dzisiejszego zakładu. Podkreślił zwłaszcza, iż **zakład będziński był jednym z nielicznych, które w gorących latach 1980 — 1981 nie zmniejszyły swojej produkcji** i w praktyce nie uczestniczyły (w zasadzie) w fali strajków. Przypomniał o tym, iż zakład będziński jako pierwszy uruchomił półautomatyczną linię produkcji obuwia importowaną z ZSRR. Nawiązał do faktu podpisania umowy eksportowej do II obszaru płatniczego oraz powrotu obuwia z Będzina na rynek radziecki a także do planów rozszerzania asortymentu dzięki przewidywanemu zakupowi nowej wtryskarki, która umożliwi produkcję obuwia sportowego i profilaktycznego.

Jubileusz będzińskich obuwników

Sporo uwagi poświęcił także sprawom socjalno-bytowym, które zakład będziński rozwiązuje korzystnie. Niezależnie od aktualnych osiągnięć przewiduje się w 1985 r. nowy hotel pracowniczy a w perspektywie budowę dalszych blokow zakładowych. Podziękował władzom za współpracę i pomoc dla zakładu oraz jego załogi, a całej załodze za dotychczasową dobrą pracę, życząc zarazem wszystkiego dobrego na dalszą przyszłość.

Bardzo miłe było wystąpienie dzieci z podopiecznej Szkoły Podstawowej nr 11. Na marginesie warto przypomnieć, iż za swą działalność opiekuńczą zakład będziński wyróżniony został odznaką Przyjaciela Dziecka. Dzieci przekazały podziękowania i życzenia dla obuwniczej załogi. Następnie sekretarz J. Zieliński odczytał list gratulacyjny przekazany przez I sekretarza KW PZPR B. Ferensztaina. List gratulacyjny będzińskiej załodze przekazał także dyrektor PZPS „Chełmek" B. Grzesik, a dyr. T. Myterko złożył życzenia w imieniu władz resortu. Życzenia oraz list gratulacyjny przekazał będzińskim obuwnikom także Min. Pełn. G. Rudow, którego wystąpienie było szczególnie ciepłe i serdeczne.

Zakład będziński jest wysoko oceniany przez władze wojewódzkie. Cieszy się także dużym uznaniem społeczeństwa. Najlepszym dowodem jest fakt, iż z okazji jubileuszu sztandar zakładu został uroczyście udekorowany Złotą Odznaką Zasłużonego w Rozwoju Województwa Katowickiego. Zakład wyróżniony został również Złotą Odznaką Honorową TPPR.

Jubileusz zakładu był oczywiście okazją do wyróżnienia pracowników za pracę i działalność społeczną. Krzyże Kawalerskie Orderu Polonia Restituta otrzymali — **Gabriela Kozik oraz Marian Balzam.** Sześć osób odznaczono Złotymi Krzyżami Zasługi. Wręczono je **Bogusławowi Borowskiemu, Barbarze Kamińskiej, Bogusławowi Mąsiorowi, Wiesławowi Misiekowi, Bolesławowi Sudarze i Henrykowi Żurkowi.** Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali — **Zdzisława Boroń, Dionizy Korycik, Adam Kramarczyk, Adam Matyszkowicz, Ewa Misztal,** natomiast Brązowymi Krzyżami Zasługi wyróżniono **Adama Bańkę, Krystynę Ciszewską oraz Janusza Rogusza.**

Kierownictwo resortu uznało także spore zasługi pracowników będzińskiego zakładu w rozwój obuwnictwa, a swoje uznanie wyraziło przyznaniem Złotych i Srebrnych Odznak Zasłużonych Pracowników Przemysłu Lekkiego. Odznakami tymi udekorowani zostali — **Zofia Chrostowska, Halina Grabowska, Leszek Harkusza, Józefa Jawor, Józef Kawaler, Władysława Mitka, Krystyna Mizera, Wanda Montak, Józefa Nowak, Janusz Skalski, Jerzy Aksamit, Danuta Ciapała oraz Andrzej Zach.** Przyznano także Odznaki Zasłużonych w Rozwoju Województwa Katowickiego. Wyróżniono nimi — **Janinę Orłowską, Henryka Pigulskiego, Marię Wyjadłowską, Krystynę Paćpuch** oraz **Zofię Rusek.**

Nie zapomnieli o załodze również i dyrekcja oraz Komitet Zakładowy PZPR. Wyróżnili bowiem szereg osób dyplomami. Wśród wyróżnionych byli m.in. **Janina Golda, Janina Pielka, Bogusława Wnuk, Janusz Skalski, Genowefa Pydzik, Jadwiga Mrowiec, Małgorzata Zapora, Janina Klysińska, Jerzy Lewkowicz, Czesław Wasilewski, Witold Pietraszek, Arkadiusz Piskała, Adam Piliński.** Warto podkreślić, iż wśród odznaczonych i wyróżnionych byli oprócz pracowników o długim stażu pracy także i ludzie młodzi. Nawet niekiedy — bardzo młodzi. Widać więc, iż przy typowaniu do nagród i wyróżnień bierze się nie tylko staż pracy, lecz autentyczne osiągnięcia w pracy zawodowej i społeczno-politycznej. Dla wielu młodych pracowników takie podejście, wysoka ocena wyników ich pracy, na pewno stanowić będzie dodatkowy element ich więzi z zakładem.

Była także część artystyczna imprezy. Występował wrocławski kabaret „Elita" wsparty gościnnie przez Jerzego Dobrowolskiego oraz rewelacyjny gdański zespół „Babsztyl", grywający muzykę country. To był naprawdę wspaniały prezent dla będzińskiej załogi.

Tradycyjnym obyczajem, po zakończonej sesji oraz występach odbyło się jeszcze spotkanie kierownictwa z czołowymi pracownikami zakładu. Spotkanie to miało bardzo miłą, nieomal rodzinną atmosferę. A my — zespół redakcyjny „Echa" — przyłączamy się z całego serca do tych tak licznych życzeń i gratulacji, jakie z okazji Jubileuszu spłynęły do będzińskiej załogi.

(Ost)

Opowieści o LUDZIACH PRAWDZIWYCH

POZOSTAĆ W PAMIĘCI...

Od czasu gdy przestała pracować w naszym zakładzie minęło już siedem lat, ale **do dzisiaj wielu współpracowników wspomina Genowefę Gorczycę — jako wzorcową wręcz brygadzistkę szwalni.** Trudno się temu dziwić jeśli zapoznać się z przebiegiem jej pracy zawodowej i społecznej, jeśli porozmawiać z ludźmi, których była przełożoną. Oczywiście same „suche" dane nie odzwierciedlają wnętrza człowieka — tych jego cech, które decydują o atmosferze jaką wokół siebie roztacza.

Ludzi, którzy zjednują sobie w pracy zawodowej i społecznej tyle szacunku i sympatii nie jest niestety zbyt wielu. Stąd też potrzeba prezentowania wzorów pracowniczych i obywatelskich jest uzasadniona w każdym przypadku — a chyba szczególnie dotyczy to Genowefy Gorczycy, skoro do dziś mówiąc o niej, ci którzy ją znali powtarzają: „tak, to był wspaniały człowiek"... Dlatego też tow. Gorczyca znalazła się w gronie ludzi, których prezentujemy jako LUDZI CZTERDZIESTOLECIA.

Urodziła się 11 lipca 1923 roku w Brzeszczach w rodzinie robotniczej. Ojciec pracował jako górnik w kopalni „Brzeszcze", gdzie zginął w tragicznym wypadku osierocając kilkuletnią córkę. Po ukończeniu szkoły podstawowej Genowefa podjęła naukę szycia w latach 1937 — 1939, a w roku 1939 wyszła za mąż, również za górnika z kopalni „Brzeszcze". Całą okupację spędziła w swoim rodzinnym mieście. **Pierwszą pracę zawodową podjęła dopiero w roku 1950, dokładnie 14 lutego przyjmując się do PZO „Chełmek" jako szwaczka w wydziale szycia cholewek. Już w listopadzie 1951 roku zostaje awansowana na stanowisko referenta personalnego w Dziale Kadr.** Wraz z pracą zawodową prowadzi Genowefa Gorczyca działalność społeczną, dzięki której **30 kwietnia 1952 roku zostaje powołana do pracy społecznej w Komitecie Powiatowym PZPR, będąc już II sekretarzem KZ PZPR.**

W latach 1953 — 1957 pracuje w oddziale Zaopatrzenia Robotniczego. Później na własną prośbę przenosi się ponownie do pracy w produkcji — początkowo w wydz. szwalni, potem do Działu Kontroli Jakości jako kontroler cholewek. Tak w roku 1958 zostaje na cztery lata kontrolerem jakości, by jednak w 1962 powrócić na szwalnię, gdzie już do końca pracy zawodowej jest brygadzistką produkcji. Właśnie na tym stanowisku najlepiej wykorzystuje swoje kwalifikacje i charakter zjednujący jej opinię doskonałego fachowca i przełożonego. Umiejętność organizacji pracy i stworzenia właściwej atmosfery w swoim oddziale, zjednują jej sympatię zarówno ze strony pracowników jak i zwierzchników. Oczywiście pracy zawodowej towarzyszy działalność społeczna. **Genowefa Gorczyca jest w latach siedemdziesiątych członkiem egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie i pełni funkcję I sekretarza POP nr 16 w zakładzie.**

Jej wiedza i postawa społeczna zostaje doceniona — czego dowodem są liczne wyróżnienia i odznaczenia. **24 kwietnia 1967 roku zostaje odznaczona odznaką Zasłużonego Pracownika PZS, 14 września otrzymuje Srebrny Krzyż Zasługi, a 22 kwietnia 1971 roku Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.**

W opinii kierownictwa zakładu czytamy o Genowefie Gorczycy: „W okresie swej 25-letniej pracy włożyła wiele wysiłku do utrzymania rytmiczności produkcji. Załoga, którą kieruje wykonuje normy produkcyjne przekraczające niejednokrotnie ustalone założenia planu. Swą wzorową pracą w znacznej mierze przyczyniła się do podnoszenia jakości produkowanego obuwia. Cieszy się zaufaniem współpracowników i przełożonych". Nie są to puste słowa pozostające bez pokrycia w rzeczywistości — jakimi często szafowano w latach siedemdziesiątych. Kolektyw, którym kieruje tow. Gorczyca faktycznie osiąga dobre wyniki gospodarcze, a panująca w nim atmosfera może być i do dzisiejszego dnia przykładem właściwych stosunków międzyludzkich.

A przecież fakt, iż znajduje ona czas na aktywność społeczną nie jest patrząc z perspektywy współczesności tak oczywisty. Wychowując pięcioro dzieci niewiele kobiet znalazłoby dziś czas i chęci do aktywności w pracy partyjnej i pełnienia w niej tak odpowiedzialnych funkcji. Zresztą potrzeba do tego czegoś więcej niż tylko wolnego czasu. Często rozmawiając z ludźmi starszymi, byłymi działaczami społecznymi, słyszy się o szczerym zaangażowaniu, o tym, że mimo trudności wynikających z kłopotów codzienności człowiek starał się dać z siebie coś dla innych, dla środowiska w którym żył i pracował. Jakoś łatwiej ulegało się wtedy społecznikowskim pasjom... Może dlatego pamięć o tamtych ludziach *trwa nadal i chyba długo jeszcze* stanowić będzie wzorzec do naśladowania.

Genowefa Gorczyca odeszła na rentę po długoletniej chorobie w roku 1977. Rozstanie z zakładem po 27 latach nieprzerwanej pracy nie przyszło jej zapewne łatwo. Odeszła z zakładu pozostawiając trwały ślad w pamięci tych, którzy pracowali z nią i poznali dobrze jako znakomitego organizatora pracy i wychowawcę młodzieży. Właśnie ta młodzież, której przecież zaimponować nie jest łatwo, wspomina dzisiaj tow. Genowefę Gorczycę jako lubianą przełożoną, której udało się wszczepić im poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę i nauczyć tych elementów, które decydują o jej jakości sprzyjając zarazem sprawnemu organizacyjnie wykonawstwu. Tyle właśnie potrzeba by pozostać na lata w ludzkiej pamięci.

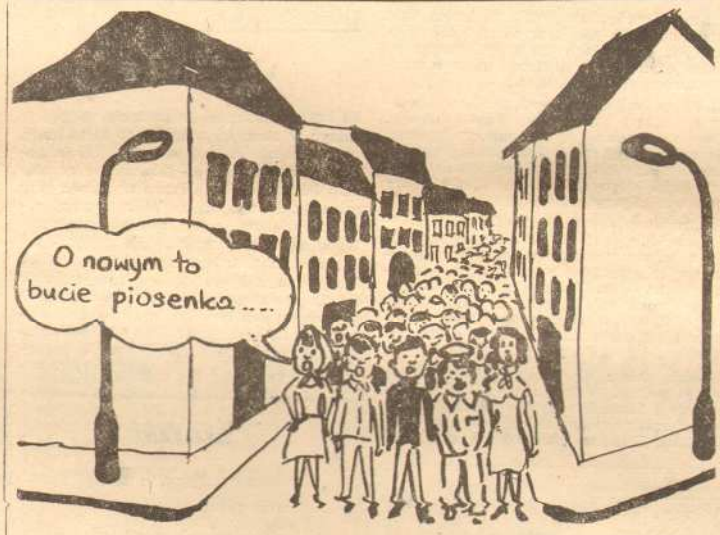

Rys. Stanisław Czerwik

Młodzi twórcy z Chełmka odnoszą sukcesy

Z końcem roku szkolnego 1983/84 dział społeczno-wychowawczy bielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Złote Łany" organizował II już Wojewódzki Przegląd Dziecięcej Twórczości Literackiej „Lipa '84". Celem tego konkursu, który obejmuje dzieci całego województwa, jest pobudzenie najmłodszych do swobodnego tworzenia, gdyż, jak uważają organizatorzy, „trudzenie się nad słowem związane jest z samodoskonaleniem, z dążeniem do bycia kimś lepszym moralnie, właściwszym, z chęcią odkrywania dobra, prawdy i piękna w całej przyrodzie, a przede wszystkim w człowieku i jego dziełach, tym samym — z odrzuceniem wszelkiego zła".

Na tegoroczny przegląd nadeszło 400 utworów pisanych wierszem lub prozą, których autorami byli uczniowie szkół podstawowych województwa bielskiego. Spośród nadesłanych prac wyróżniono i nagrodzono 45 prac, z czego aż 15 nagród ufundowanych przez Wojewódzki Związek Spółdzielni Mieszkaniowej przypadło uczniom Szkoły Podstawowej nr 2 w Chełmku. Wśród nagrodzonych znalazły się utwory: **Moniki Jurki (kl. I), Ewy Piekłowskiej (kl. I), Joanny Hoptij (kl. III), Włodzimierza Leguta (kl. III), Teresy Nowak (kl. III), Eweliny Koperny (kl. III), Agnieszki Kulig (kl. III), Piotra Puskarczyka (kl. III), Piotra Kowalika (kl. III), Grzegorza Anuszewskiego (kl. III), Edyty Łęźniak (kl. III), Anety Matuszek (kl. V), Magdaleny Gasztych (kl. V), Agaty Wojtas (kl. VI), Agaty Wyżkiewicz (kl. VI).**

Nad twórczymi poczynaniami młodych „adeptów pióra" czuwały nauczycielki: **mgr Halina Ptasińska, mgr Maria Świat, mgr Danuta Krężlewicz.**

W dniu 29 września 1984 r. w Klubie Osiedlowym „Złote Łany" w Bielsku-Białej odbyło się spotkanie laureatów z całego województwa, na którym mogli oni wysłuchać swoich utworów w wykonaniu kolegów — najlepszych recytatorów województwa bielskiego.

Tę sympatyczną imprezę uświetnił występ zespołu folklorystycznego z Istebnej kierowanego przez J. Brodę. Było to miłe spotkanie, które uczestnikom „Lipy '84" zostanie na długo w pamięci a popularyzowanie dorobku młodych twórców zapewne pobudzi innych do twórczego wysiłku.

Danuta Krężlewicz

KOMUNIKAT

Zgrabną sylwetkę, zdrową rozrywkę, zadowolenie i uśmiech a w przyszłości szansę na laury na kortach krajowych i za granicą może dać TENIS.

Sekcja tenisowa przyjmuje zapisy dziewcząt z klas II — IV na naukę tenisa w sezonie jesienno-zimowym 1984 — 1985. Zajęcia szkoleniowe odbywać się będą 2 razy w tygodniu w terminach dostosowanych do zajęć szkolnych.

Informacje: korty tenisowe KS „Chełmek" do końca października br.

Sportowy skandal

Tym mianem należy określić — wg naszego korespondenta — upadek sekcji piłki ręcznej kobiet KS „Chełmek". Trudno bowiem oczekiwać, iż da jakiś efekt szkolenie młodzieży, jeżeli sekcja nie uczestniczy w rozgrywkach żadnej ligi czy też klasy swojej dyscypliny. Czytelnicy oczekują obszernej informacji, jak doszło do tej degrengolady sekcji oraz czy istnieją jakiekolwiek możliwości jej restytucji.

(M)

No i co z tą siatką...

Znów dzwoniły telefony do redakcji informując, iż siatka, którą ogrodzone są korty tenisowe po raz ostatni naciągana była jeszcze w czasach, gdy sekcją zawiadywali Andrysik i Niziołek. Trudno więc już nawet ocenić, czy okresowe pacykowanie lakierem przerdzewiałych drutów ma inny sens oprócz prestiżowego.

Może więc KS „Chełmek" ocknie się wreszcie i zainteresuje się stanem jedynego w pełni wykorzystanego własnego obiektu sportowego w Chełmku. A może woli poczekać, aż większy kawał siatki spadnie komuś na głowę — takie czekanie jest jednak ryzykowne, a nuż będzie to ktoś z tzw. prominentów...

Wspomnienia byłego działacza kulturalnego

Roman Liszka

W ubiegłym roku wysłałem do „Echa Chełmka" cykl wspomnień o początkach pracy kulturalnej w Chełmku, po wyzwoleniu. Moje wspomnienia zostały opublikowane w numerach 4, 5 i 9 w roku 1983. Potem wyjechałem na pewien czas z Chełmka i nie mogłem kontynuować pisania. Po powrocie, redaktor „Echa Chełmka" kilkakrotnie zachęcał mnie do opublikowania dalszych opowiadań z tego okresu, tłumacząc to tym, że pracownicy chełmeckiego zakładu chętnie dowiadują się o historii zakładu i działalności organizacji pozazakładowych. Z różnych przyczyn nie mogłem tego uczynić zaraz. Spełniając obecnie te życzenia, zdecydowałem się na napisanie następnych wspomnień o działalności amatorskiego ruchu teatralnego przy naszych zakładach.

Najpierw więc dla przypomnienia działań z pierwszego okresu po wyzwoleniu: w lutym 1945 roku przy istniejącym już kole ZWM w Chełmku zostało utworzone Kółko Dramatyczne z członków organizacji zetwuemowskiej. Bardzo prężne działania doprowadziły do zorganizowania w dniu 19 marca 1945 roku pierwszej w Chełmku po wyzwoleniu imprezy kulturalnej, do wystawienia sztuki teatralnej Ludwika Władysława Anczyca „Łobzowianie". W połowie lata 1945 roku Kółko Dramatyczne wystawiło następną 3 aktową sztukę teatralną pt. „Chłopcy z lasu".

W jesieni 1945 roku przystąpiono do prób i prac przygotowawczych nad wystawieniem „Betlejem Polskiego" Lucjana Rydla. Przedstawienie odbyło się 14 stycznia 1946 roku. Było to wielkie wydarzenie w ówczesnym życiu kulturalnym Chełmka a dla organizacji zetwuemowskiej wielkie święto, powód do radości i zadowolenia. Wspominam o tym nie bez satysfakcji. Każdy kto choć trochę parał się amatorską sztuką teatralną zdaje sobie sprawę z wielkich trudności i kłopotów z jakimi wiąże się każdorazowe organizowanie przedstawienia. Każda sztuka teatralna wymaga odrębnego podejścia do pracy nad jej wystawieniem, gruntownej analizy treści. Ciągłe prowadzenie prób, projektowanie dekoracji, kostiumów, wykonywanie tychże, zabiegania o rekwizyty teatralne, charakteryzacja, wszystko to wymagało odrębnego podejścia do pracy, setek interwencji, starań i zachodów. Bardzo dużo jak na siły jednego człowieka. Toteż z całą świadomością wagi moich wypowiedzi mogę stwierdzić, że trudno byłoby cokolwiek zorganizować bez pomocy i czynnego udziału młodzieży. A młodzież tamtych czasów była pracowita, ofiarna, chętna i bezinteresowna. Była spragniona możliwości wykazania swojej przydatności społecznej ogółowi mieszkańców naszej wioski.

Te wspaniałe dziewczęta potrafiły rozpisać wszystkie role osób występujących w sztuce, same umiały uszyć dużą ilość kostiumów teatralnych potrzebnych w sztukach, w przypadku potrzeby pomagały przy wykonywaniu dekoracji. Robiły to w godzinach wieczornych, po wszystkich innych zajęciach domowych. Na próby przychodziły nawet takie dziewczęta, które nie brały udziału w przedstawieniu. Przeżywały te próby razem z nami wszystkimi. — A cóż powiedzieć o chłopcach, którzy potrafili przygotować dekoracje, dostarczali rekwizytów, wykonywali prace porządkowe, ustawiali kulisy czuwali nad bezpieczeństwem podczas spektakli. Dlatego też pracę w organizacji wspominam bardzo ciepło. Młodzież była chętna, pomagała przy wykonywaniu różnych zadań wynikających z prowadzonych prac.

Trzon zespołu teatralnego stanowili członkowie organizacji zetwuemowskiej, którzy kiedyś w latach szkolnych posmakowali występów na scenie lub na uroczystościach organizowanych przez szkołę.

Trudno mi dzisiaj z odległości czasu wymienić wszystkich, a nie chciałbym kogoś pominąć ale wspomnę o tych, którzy utkwili mi najbardziej w pamięci. Najpierw więc dziewczęta: Łucja Szymutko, Bronia Piwowarczyk, Irena Żydzik, Joanna Soroka, Anastazja Piwowarczyk, Janina Czerw, Wanda Pawela, Natalia Pawelec, Stanisława Szymutko, Emilia Remsak, Stanisława i Emilia Latkówny, Kazimiera Mateja, Janka Jagoda, Stójówna, Palkówna.

Z chłopców najbardziej aktywnymi byli: Adolf Piwowarczyk, Janek Górski, Janek Pactwa, Tadek Dudzik, Eman Sworzeń, Tadek Szymutko, Stanisław Szymutko, Heniek Soroka, Olek Kobyliczyk, Tadeusz Czerw, Antoni Czerw, Roman Radwański, Stanisław Bebak, Stanisław Pawelec, Alfred Pawela, Marian i Franciszek Kasperkowie, Albin Piwowarczyk. Był to bardzo zgrany zespół młodych ludzi, którzy mieli dużo dobrych chęci do działania na rzecz swojego środowiska. To działanie przejawiało się również w innych kierunkach. Ja jednak obserwowałem przede wszystkim to co działo się w tamtych czasach na niwie pracy kulturalnej. Dzisiaj prawie wszyscy, których wymieniłem są już na zasłużonym wypoczynku — na emeryturze. Niektórzy niestety odeszli już na zawsze. Tych wspominam najbardziej ciepło.

Moje pierwsze kontakty z młodzieżą trwały przeszło rok. W połowie roku 1946 zostałem z naszego zakładu oddelegowany służbowo do Radomia dla zorganizowania w tamtejszym zakładzie modelarni obuwia.

Przyjąłem tę propozycję, gdyż znałem radomski zakład bardzo dobrze. Podczas okupacji przepracowałem w Radomiu pełne cztery lata. Nawiązałem tam przyjaźnie z wieloma bardzo cenionymi ludźmi, którzy po wyzwoleniu kierowali zakładem. Mój pobyt w Radomiu miał trwać 3 miesiące, przedłużył się jednak do ponad pół roku. Po powrocie do Chełmka miałem już uściślone zamierzenia: stworzyć amatorski zespół teatralny oparty nie tylko na samej młodzieży, ale również na starszych wiekiem pracownikach zakładu, aby postacie starszych osób scenicznych występujących w niektórych sztukach były bardziej prawdziwe.

O tym jednak chcę napisać w następnej korespondencji.

Orkiestra zakładowa PZPS „Chełmek".

Szef kuchni poleca

(CIĄG DALSZY ZE STR. 8)

my. Powstałym sosem zalewamy kotlety i dusimy w rondlu na małym ogniu pod przykryciem. Oczyszczone grzyby (koniecznie zdjąć skórkę z kapeluszy i nożem oskrobać trzonki) dokładnie płuczemy i odsączamy. Podduszamy cebulę na tłuszczu, dodajemy grzyby, solimy i całość również dusimy na małym ogniu pod przykryciem. Gdy mięso będzie już prawie zupełnie miękkie dodajemy grzyby oraz dolewamy wino i całość jeszcze na kilka chwil pozostawiamy na ogniu. Należy jednak pilnować, by sos po dodaniu wina nie kipiał. Po zgaszeniu ognia doprawiamy jeszcze solą i pieprzem — byle w miarę, nie wolno zabić naturalnego smaku grzybów ani zapachu wina. Przed podaniem posypujemy nacią pietruszki. Najlepiej podawać z ugotowanym na sypko ryżem, w ostateczności z puree ziemniaczanym.

Życzę smacznego!!

Szybko nadeszła nasza złota jesień, czas zastanowić się nad tym co zgromadzić w naszych spiżarniach na zimę. Proponuję m.in. jeżynę, która dostarczy nam w sezonie zimowym wielu witamin.

Jeżyna kwitnie w czerwcu i lipcu, kwiaty są białe i jasnoróżowe, pięciopłatkowe. Owoce dojrzewają w sierpniu i wrześniu. Są czarne błyszczące. Jest cenioną rośliną miododajną, dostarcza wiele nektaru i pyłku. Miód jeżyny jest złocistożółtej barwy i ma bardzo przyjemny zapach.

Surowiec zielarski stanowi liść jeżyny — Folium Rubi fruticosi, pochodzący nie tylko z jeżyny fałdowanej lecz i innych pokrewnych gatunków, których w Polsce występuje ok. 80 (np. jeżyna popielica, wzniesiona, gruczołowata, wężowa, ostręga i inne) i ich mieszańców. W lecznictwie ludowym i gospodarstwie domowym stosowane są również owoce jeżyny.

Liście zbiera się wiosną i latem, ścina się je nożem. Wybiera się liście młode, zdrowe i ścina bez ogonów liściowych. Z jednej rośliny można zebrać nie więcej niż 1/4 liści. Zebrane liście układa się luźno

Poradnik zielarski

JEŻYNA

do koszy i przenosi do suszenia. Można je suszyć w suszarni naturalnej, zacienionej, po rozłożeniu cienką warstwą. Liście należy suszyć dotąd, aż główne nerwy blaszek liściowych będą łatwo się łamać przy zginaniu. Po wysuszeniu liście powinny zachować zieloną barwę, spodem jaśniejszą. W surowcu nie mogą znajdować się inne części rośliny, łodygi, ogonki liściowe. W medycynie ludowej mają bardzo szerokie zastosowanie: przy biegunkach, nieżytach przewodu pokarmowego, krwawieniach różnego pochodzenia (żołądkowych, menstruacyjnych itp.), jako środek przeciwkaszlowy w schorzeniach dróg oddechowych, poprawiający przemianę materii (przy wypryskach skórnych), do płukania jamy ustnej. Owoce w medycynie ludowej stosowano przy bólach stawowych, zapaleniu nerek i pęcherza moczowego, przy kaszlu. Zewnętrzne jako środek gojący. Obecnie w lecznictwie liść jeżyny jest już rzadko stosowany jako łagodny środek ściągający przy nieżytach przewodu pokarmowego, przede wszystkim ostrych i przewlekłych schorzeniach żołądka różnego pochodzenia.

Świeże owoce używa się do sporządzania konfitur, win, syropów, dżemów, napojów chłodzących, galaretek i kompotów. Ze względu na zawartość kwasów organicznych, antocjanów, witaminy C, cukru i soli mineralnych, żelaza, fosforu, magnezu, miedzi i wapnia. Jeżyny cenione są w żywieniu dietetycznym, szczególnie w rekonwalescencji i przy niedokrwistości.

»ECHO« DZIECIOM

Każde dziecko, które nie ukończyło 14 lat może wziąść udział w naszym konkursie jeżeli wyśle na nasz adres wycięty z „Echa" rysunek pokolorowany kredkami lub flamastrem w terminie do 16 dni od daty ukazania się numeru. Należy podać adres oraz wiek. Nagrody funduje sekcja tenisowa KS „Chełmek". Adres w stopce redakcyjnej. Decyduje data stempla pocztowego.

Fraszki

FRASZKA SAMOKRYTYCZNA

Brak zapału u zdolnych
nie gorzej nas złości
niż nadmiar dobrych chęci
przy braku zdolności.

KOGUCIK-BAŁAMUCIK

Budzi kurkę zaspaną
by jej zapiać: — dobranoc...

Zofia Dróżdż

Koszarawa Żywiec — KS Chełmek 1:1

Po remisie 2:2 w Cieszynie, drużyna KS Chełmek zdobyła kolejny punkt w wyjazdowym pojedynku z Koszarawą z Żywca. Mecz był ciekawym i stojącym na dobrym poziomie widowiskiem. W I połowie stroną atakującą byli gospodarze, którzy swą przewagę udokumentowali bramką w 29 minucie spotkania. Po przerwie jedenastka z Chełmka dążyła do zmiany niekorzystnego wyniku, co jej się w pełni udało w 58 minucie za sprawą Olejniczaka, który strzałem z dystansu ustalił wynik meczu. Do końca meczu stroną atakującą była drużyna KS Chełmek lecz brak szczęścia oraz niezbędnej precyzji i zimnej krwi stanął na przeszkodzie w zdobyciu kompletu punktów. Okazji zaś do zmiany wyniku było bardzo dużo, a najlepszą zaprzepaścił Gańka, który po minięciu bramkarza nie trafił do pustej bramki.

W sumie remis nie krzywdzi żadnej z drużyn, a postawa całej jedenastki z Chełmka napawa skromną nadzieją, że najgorsze ma ona już poza sobą i w najbliższej przyszłości powinna rozpocząć powolny marsz w stronę środka tabeli.

(A. Pa.)

Bajka o Ewie, Adamie i Raju

Gdy był już świat stworzony
jak mówią księgi stare,
to czyjaś dobra ręka
stworzyła, raj, z Adamem.
Miał wszystko człek w tym raju:
rośliny i zwierzęta.
Tylko się strasznie nudził,
szczególnie w jakieś święta.
Więc prosił stwórcę swego,
pod drzewem ciągle czekał,
tak mu się bardzo chciało
drugiego mieć człowieka.
Aż kiedyś, ciepłej nocy,
gdy spał pod pięknym drzewem,
stał cud się, bo nieszczęśnik
zawołał: — Mam już Ewę! —
Na mchu tuż obok niego
leżało dziewczę młode.
Odetchnął z ulgą Adam:
— Teraz pożyję sobie! —
Nie długo żyli w szczęściu,
bo Ewie się zachciało
flirtować z jakimś wężem,
wszak z jednym żyć to mało.
Gdy Adam jabłko wcinał
i wzdychał: — Co za słodycz! —
To Ewa skroń Adama,
z wężem stroiła w rogi.
I tak już jest od dawna
i chyba tak być musi,
kobieta nawet diabła
na małe jabłko skusi.
Nie śmiejcie się z Adama,
z raju
wygnany został z żoną.
I odtąd ileż to Adamów
żyje
wśród nas i dobrze ponoć!

Zdzisław Moczyński

Podstaw astrologii ciąg dalszy

Ogólne wiadomości o domach

Ponieważ ziemia kręci się raz na dobę wokół swojej osi, więc przez to wydaje się nam, że całe sklepienie nieba wraz ze Słońcem, Księżycem i Gwiazdami obiega wokół Ziemi w ciągu doby. Jest to wprawdzie pozór, bo naprawdę, to obraca się Ziemia, a sklepienie nieba stoi nieruchomo, ale skutki są bardzo realne, jak np. wschód czy zachód Słońca, Księżyca i innych ciał niebieskich. Większa część sklepienia niebieskiego przebywa w ciągu doby raz pod horyzontem, (a więc poniżej linii łączącej w horoskopie ascendent z descendentem) a więc w „nocnej" połowie horoskopu, a raz ponad horyzontem, czyli w dziennej części horoskopu.

Jak już wspomniano kiedyś, ascendentem nazywa się zwykle punkt ekliptyki (pozornej drogi rocznej Słońca na tle sklepienia nieba) wschodzący w rozpatrywanym momencie na horyzoncie rozpatrywanego miejsca, (np. miejsca urodzenia człowieka).

Można też pojęcie ascendentu rozszerzyć na wąską strefę zodiaku wschodzącą na horyzoncie, ale należy to wyraźnie dać do zrozumienia. Odpowiednio do określenia ascendentu (Asc) descendentem nazywamy zachodzący punkt ekliptyki.

Gdybyśmy mogli widzieć światła i planety oraz gwiazdy także w dzień i także na wylot poprzez naszą Ziemię, widzielibyśmy, że w ciągu doby każda z nich zakreśla koło. To koło można podzielić na dwa łuki: łuk tzw. dzienny, powyżej horyzontu, i łuk tzw. nocny, poniżej horyzontu. (Te dwa łuki na ogół nie są równe, np. w grudniu łuk dzienny Słońca jest krótki i niewysoki, a łuk nocny długi i głęboki, podczas kiedy latem dzienny łuk słoneczny jest wysoki i długi, a nocny jest płytki i krótki). Otóż najwyższy nad horyzontem punkt ekliptyki (a więc i łuku słonecznego, w danej chwili) nazywamy Medium Coeli, czyli „środek nieba" w skrócie M.C., a ten punkt ekliptyki, który leży najgłębiej pod horyzontem Imum Coeli, coś jakby „gołąb nieba", w skrócie I.C.

Ascendent, descendent, Medium Coeli i Imum Coeli stanowią ważne miejsca w horoskopie. Łącznie zwiemy je „punktami narożnymi", a to z czasów kiedy rysowano horoskop w kształcie kwadratu. Punktów narożnych nie należy mylić z punktami kardynalnymi ekliptyki, to znaczy punktem Barana, punktem Raka, punktem Wagi i punktem Koziorożca, które są początkami tych znaków i także są ważne. Punkty narożne: Asc, IC, Desc i MC są w horoskopie równie ważne jak Słońce, Księżyc i planety.

Ascendent mówi nam raczej o sobie dla której wykreślono horoskop czyli o właścicielu horoskopu: (w.h.). Mówią o niej także światła (Słońce, Księżyc) i planety, a także ewtl. niektóre gwiazdy jeżeli wypadają w horoskopie dość blisko ascendentu.

IC mówi znacznie mniej o w.h., natomiast informuje o jego domu rodzicielskim ewtl, następnie jego własnym domu, jego rodzinie. IC zawiera zarazem informacje o ostanim okresie życia w.h. i o jego śmierci, chociaż dzieli tą ostatnią dziedzinę także z tzw. VIII domem.

Descendent też mniej mówi o w.h., natomiast jest nośnikiem informacji (sygnifikatorem) o jego wspólnikach, przeciwnikach jawnych, jego partnerze życiowym określonym prawnie (np. o współmałżonku) oraz tak w ogóle o stosunkach z ludźmi, o sporach i procesach z nimi.

MC mówi o w.h. mniejwięcej prawie tyle co ascendent, mówi także o jego ustalonej pracy zawodowej, dla której wg moich doświadczeń także i ascendent nie jest bez znaczenia. Silne obstawienie MC lub ascendentu wskazuje na silne tendencje do objęcia stanowiska kierowniczego albo też niezależnego.

Tradycyjnie, ascendent stanowi początek tzw. I domu, lub pola lub sektora horoskopu, Imum Coeli — czwartego, descendent — siódmego a Medium Coeli — dziesiątego, ale wszystkich domów jest razem dwanaście. Podobnie jak znaki, dla północnej półkuli rozmieszczamy w horoskopie w kierunku odwrotnym do ruchu wskazówek zegara, czyli w lewo, tak też rozmieszczamy i domy (z niemiecka „pola"). Rozmieszczamy je na podstawie zliczenia składników: (1) długości geograficznej miejsca urodzenia wyrażonej w godzinach i minutach, (2) tzw. czasu gwiezdnego na greenwischską północ (dawniej południe) danej doby, wreszcie (3) chwili urodzenia wyrażonej w czasie greenwischskim (GMT) ale o tym trzeba napisać raczej w innym rozdziale. Tu za to wypada napisać, że jest niestety szereg sposobów czy systemów wyznaczania domów. Już z tego samego wynika, że jest to sprawa problematyczna. Po zliczeniu wymienionych trzech (z gruba) elementów, domy się wyznacza w oparciu o odpowiednio wyliczone tablice domów. Najbardziej rozpowszechnione są tabele skonstruowane przez Placidusa de Titis, co wcale nie znaczy, że są najlepsze. Różnice poglądów astrologów w sprawie domów idą daleko, co wynika z tego, że astrologowie mają często znacznie większe zacięcie do spekulatynwnych dyskusji aniżeli do doświadczalnego rozstrzygania problemów. Bywają często uczuciowo przywiązani do elegancji, tradycyjnego systemu, w niemałej części spekulatywnego, bez względu na to, że niektóre elementy wymagają koniecznie sprawdzenia a czasem nawet usunięcia.

W obecnym stanie mojej praktyki uważałbym, że zasadniczą wagę mają punkty narożne. Statystyczne badanie horoskopów prezydentów USA wykazuje tychże punktów realne znaczenie, natomiast nie rozstrzyga ostatecznie na razie problemu zmieniania się kątowej odległości między punktami narożnymi w miarę zmiany szerokości geograficznej. (Szerokość geograficzna danego miejsca na powierzchni Ziemi, to kąt jaki tworzy promień Ziemi, który przechodzi przez to miejsce, a tworzy go ze swym prostopadłym rzutem na płaszczyznę na której leży równik).

Mariusz Karliński

Janina

Janina,
to właśnie ten kwiat paproci
znaleziony na całe życie —
czasem się zdarza...
Przy ołtarzu,
w białej sukni do kostek,
tak właśnie wygląda Janina
zieleni pełna —
jodły jest siostrą...
Kwiatom podobna,
jak każdy kwiat
o pielęgnację uczuć prosi,
wówczas kwitnie światłem uśmiechu
nawet w nocy —
Janina —
za deszcz pocałunków hojna...
24. VI. 84.

Lucyna Szubel

SEN

Wyniki nocnej akcji MO w województwie bielskim: „Nakryliśmy — powiada naczelnik WUSW" — siedmiu portierów w stanie nietrzeźwym, 97 stróżów w stanie głębokiego snu, zarejestrowaliśmy 17 obiektów nie objętych żadną ochroną mienia, nadto stwierdziliśmy, że do 15 innych obiektów pracownicy ochrony mienia w ogóle nie stawili się na służbę". Ale po pieniądze przyjdą wszyscy trzeźwi i wyspani.

ZA REKLAMĘ

Miss Toto za to, że nią została, w nagrodę od Totalizatora Sportowego miała otrzymać kolorowy telewizor. Niestety nie dostała, gdyż dyrektor przedsiębiorstwa uważa, że telewizor owszem, się należy, ale dopiero jako zapłata za usługi reklamowe, które Miss Toto ma wyświadczyć przedsiębiorstwu.

A SPEKULACJA KWITNIE...

Urzędnicy resortu cen zrobili następujący eksperyment: w dużych aglomeracjach dano do prasy ogłoszenia: automatyczną pralkę, zamrażarkę kupię, telefon... We wszystkich okręgowych urzędach cen telefony dzwoniły bez przerwy. Żądane ceny gwarantowały sprzedającym zarobek 20 — 35 tys. na sztuce. Formy odsprzedaży były różnorodne: talony inwalidzkie, paragony sklepowe, kredyt MM, kontakt na bazarze, w samochodzie pod sklepem i inne niezwykle wyrafinowane.

(S. M.)

– Ktoś spał w moim łóżku!

Ze wspomnień dowódcy „Wędrowca" (4)

Tadeusz Semik

Pośród załogi tego Fortu znalazł się żołnierz kopowski o nazwisku Strauch Edmund, oczywiście Niemiec, ale ponadto zagorzały hitlerowiec i renegat. On to w czasie obrony namawiał załogę do poddania się chwaląc strój hitlerowski. Skarcony za to przez ppor. Małkowskiego i osadzony w jednej z komór w areszcie został oddany pod straż dzielnego kaprala Wiśniewskiego. Zemścił się na tym kapralu iście po hitlerowsku. Po wyjściu załogi na zewnątrz renegat i morderca Strauch z karabinu z odległości kilku metrów zastrzelił Wiśniewskiego i z „bohaterskim" okrzykiem „Heil Hitler" przeszedł na stronę Niemców witany przez nich czule i wylewnie.

Pozostali przy życiu obrońcy Fortu „Włóczęga" i „Wędrowiec" ze mną jako d-cą Kompanii i z ppor. Małkowskim towarzyszyli im w pierwszej fazie niewoli w obozie przejściowym na Słowacji w Divince, gdzie Niemcy spędzili do obozu nie tylko jeńców żołnierzy, ale i cywili jak księża, aptekarze, urzędnicy często w bardzo podeszłym wieku. Tamże zameldował się u mnie żołnierz załogi „Wędrowiec" szeregowiec Pokorski Aleksander ze słowami: „Panie Kapitanie jestem folksdoutschem, odchodzę do Niemców". Bez słowa odwróciliśmy się od siebie. Jeszcze w grupie z moimi żołnierzami dowędrowałem szlakiem kolejowym do obozu Keisersteinbruch pod Wiedniem. Tam oddzielono mnie i Małkowskiego od naszych współtowarzyszy w boju. My obaj z ppor. Małkowskim i innymi oficerami poszliśmy na pięć i pół letni okres tułaczki po „Oflagach", a podoficerowie i szeregowcy odeszli do „Stallagów" na roboty przymusowe i inne katorżnicze prace, które gotował dla podbitych narodów krwiożerczy hitleryzm. Po tej roztące spotkaliśmy się znowu, ale już w dużo mniejszej ilości dopiero w roku 1964 i w latach następnych.

Ale o tym jeszcze w innym miejscu. Wracając do naszej walki jeszcze raz przypomnę, że załoga dzielnego Fortu „Włóczęga" wyczerpawszy wszystkie środki walki i możliwości poddała Fort o godzinie 8.30 dnia 3-go września. Poddając Fort „Wędrowiec" o godzinie 17-tej dnia 3-go września zamknęliśmy krótkim, ale chwalebnym boju historię walki kompanii fortecznej „Węgierska Górka" przekazując jej ocenę historii.

Z cyklu: Diabły w polskiej rzeźbie ludowej. Foto: Jolanta Kocjan

O szkowrożnej śwince

Jedna babuleńka miała świnkę, co nie chciała nigdy przejść przez kładkę. Powiedziała wtedy do pieska: Piesku ugryź świnkę, żeby szła przez kładkę, bo już jest ciemno i nie trafię do domu! Ale piesek nie chce ugryźć świnki. Poszła babuleńka dalej i znalazła kij. Powiedziała mu: Kiju, uderz pieska, bo piesek nie chce ugryźć świnki, świnka nie chce przejść przez kładkę, a już jest ciemno i ja do domu nie trafię! Ale kij nie chciał uderzyć świnki. Natrafiła babuleńka na polu niewygasły ogień i powiedziała mu: Ogniu, zapal kij, bo nie chce uderzyć pieska, piesek nie chce ugryźć świnki, świnka nie chce przejść przez kładkę... Ale ogień nie zapalił kija. Wtedy babuleńka poszła nad wodę i prosiła ją: — Woda, zgaś ogień, bo nie chce zapalić kija, kij nie chce uderzyć świnki, a ta nie chce przejść przez kładkę, a tu już ciemno i ja do domu nie zajdę. Ale woda nie zagasiła ognia.

z kolekcji JANA BRODY

Poszła babuleńka zasmucona na łąkę do woła i prosi go: — Wole, wypij wodę, bo mi nie chce zagasić ognia, ogień nie chce spalić kija, kij nie chce uderzyć świni, a ta nie chce przejść przez kładkę. Ale wół nie chciał wody wypić. Poszła stara babuleńka dalej i napotkała rzeźnika. Prosi go: — Rzeźniku kochany, zarżnij woła, bo nie chce wypić wody, woda nie chce ognia zalać, ogień nie chce spalić kija, kij nie chce świnki uderzyć a ta nie chce przejść przez kładkę. Rzeźnik poszedł dalej i prowadził krowę na postronku. Wtedy babuleńka prosiła napotkanego szczura: — Szczurze, przegryź postronek rzeźnika, bo on nie chce woła zabić, wół nie chce wody wypić, woda nie chce ognia zgasić, ogień nie chce kija spalić, kij nie chce świnki uderzyć, świnka nie chce przez kładkę przejść.

Babka już była niespokojna, ale poszła jeszcze do krowy. Ta jej mówi: — Przynieś mi trochę siana! Jak krowa siano zjadła, dała babuleńce mleka, przyszedł kot i wypił mleko, potem zaczął łapać szczura, szczur zaczął gryźć postronek, postronek zaczął uciskać rzeźnika, rzeźnik zabił wołu — wół wypił wodę, woda zgasiła ogień, ogień spalił kij, kij uderzył pieska, piesek ugryzł świnkę, świnka przeszła przez kładkę i wróciła po ciemku z babuleńką do domu.

— Sądzę szefie, że nadeszła już pora, by porozmawiać poważnie o podwyżce dla mnie...
Rys. Edward Kmiecik

Już w najbliższym numerze przedstawimy interesujące informacje dotyczące działalności zakładów garbarskich, dalsze odcinki szkolenia astrologicznego i radiestezyjnego oraz omówienie spraw socjalnych przedsiębiorstwa.

Zostań korespondentem „Echa Chełmka"! Czekamy na Twoje informacje, propozycje, pomysły!! Tel. 319.

Pocztówka z Afryki

Zofia Dróżdż

Cześć, żono. List dostałem. Wracam do tematu,
że kraj nasz wszedł — jak piszesz — w erę matriarchatu,
że w „babskich" rządach więcej, niż działania — mowy,
że sądy są dalekie od salomonowych...
To nie bomba, kochanie. Lecz w tym czasów plaga,
że się „wianka" od przyszłych małżonków wymaga,
a tymczasem czyhają na „męskie dziewice"
kobiece „Casanówki" i donżuanice".
Również fałszerstwo wieku i panów szokuje
i to, że większość z nich rajstopy (brr...) lansuje,
uczy się gotowania, prania i niańczenia
ażeby zdobyć szanse równouprawnienia.
Aby pokryć tych starań listę kosztów długą
dorabiają strip-tessem, płatną seks-usługą...
Dziwią mnie słowa „dziwek", „kokietek", „ciemnogłów",
porzekadło „gdzie długa broda — krótki rozum"
i obelga o ojcu lekkich obyczajów
która już popularnym przekleństwem się staje.
Tylko frywolna fraszka mi się spodobała:
„Jeśli piesek nie zechce, suczka nic nie zdziała".
Lecz najbardziej, żoneczko zdziwiłem się temu,
że napisałaś: „wracaj szybko do haremu".
— Jak to? — krzyknąłem z pasją i obłędnym żalem —
to ja tutaj — harówkę, a ona tam — harem?!
To...! Wnet smak zemsty pozna wredna żona —
rzekłem, do mini-klatki pakując skorpiona...
I już w szczegółach plan odwetu ukonkretniam,
wtem spojrzałem na datę... Ha! Pierwszego kwietnia!
Odetchnąłem. Bodaj cię... A zatem to kawał?
(Czy mnie nim rozśmieszyłaś — to już inna sprawa).
Więc po męsku odpowiem ci w tym samym duchu:
JUTRO SIĘ ZAPISUJĘ NA KURS EUNUCHÓW.

kronika TOWARZYSKA

W ostatnim okresie czasu w naszym zakładzie w związki małżeńskie wstąpili następujący pracownicy:

Józefa Czechowicz z Władysławem Tarabułą
Alicja Gut z Januszem Dudkiem
Henryka Kozłowska z Waldemarem Stolarczykiem
Halina Korzuń z Andrzejem Kociszewskim
Maria Księżarczyk z Józefem Szostkiem
Lucyna Litwińska z Januszem Burzą
Barbara Marszałek z Jerzym Burzą
Bożena Mordaszewska z Władysławem Jasicą
Zenobia Nykiel z Mariuszem Kościńskim
Teresa Prot z Bogdanem Osowieckim
Danuta Pyzio z Jerzym Kurdzielem
Barbara Sedeńko z Czesławem Święcickim
Władysława Seremak z Krzysztofem Szewczykiem
Ewa Tuszyńska z Mieczysławem Łatką
Stefania Zygmunt z Józefem Tarlagą

Wszystkim młodym parom wiele serdeczności na nowej drodze życia składa Kierownictwo Przedsiębiorstwa.

Towarzyszą nam od tak dawna, że nie wiemy skąd się wzięły: były zawsze. Występowały już w starożytnym Egipcie i przetrwały w formie prawie niezmienionej u Arabów i na Bliskim Wschodzie. Szybkie w galopie i pełne leniwego wdzięku w spoczynku, piękne i drapieżne w pościgu za zdobyczą, eleganckie, pełne dystansu.

Jaki właściwie jest chart? Jest na pewno odmienny ten król psów, który nie jest już psem królów. Fizycznie chart nie przypomina żadnej innej psiej sylwetki. Nieprawdopodobnie smukły, długonogi i muskularny, podporządkowany jest całkowicie mechanice ruchu galopem. Najdokładniej tę czystą w linii doskonałość uosobiają i największej radości z mechaniki ruchu dostarczają charty krótkowłose: arabskie sloughi, angielskie greyhoundy i whipety, charciki włoskie i perskie saluki, u których dłuższy włos okrywa tylko niektóre partie ciała. Ukrycie tej doskonałości rekompensuje u chartów afgańskich jedwabista szata, która w ruchu i na wietrze faluje jak długie, kobiece włosy. Chart rosyjski borzoj jest samym uosobieniem wyniosłej elegancji.

Psychika charta i jego charakter też są całkowicie odmienne i zrozumienie tej odrębności jest podstawowym warunkiem do spełnienia przed wprowadzeniem go do naszego domu. Charta cechuje powściągliwy, pełen dystansu stosunek do najbliższego otoczenia. W okazywaniu uczuć nie jest natarczywy ani służalczy. Do człowieka — partnera, który umie go zrozumieć, przywiązuje się głęboko i na całe życie, a sposób w jaki potrafi okazać miłość — z niczym nie da się porównać. Chart zdradzony, przechodzący z rąk do rąk, zamyka się w sobie i potrzeba wiele czasu i cierpliwości by stopić tę pełną smutku rezerwę.

W odróżnieniu od innych ras, w poznawaniu świata chart kieruje się wzrokiem.

Poznajemy psy rasowe

CHARTY

Jest niezrównanym obserwatorem i żadne zdarzenie i żaden gest nie ujdą jego uwadze. Stwarza to możliwość kontaktu jaki jest zamknięty w obcowaniu z innymi psami. Może tutaj kryje się tajemnica uczucia niezwykłej bliskości, znanego wrażliwym ludziom obcującym z chartami. Nostalgiczne, ciemne oczy charta szukają naszego wzroku, zatrzymują go, a nieobecność słów dodają tej wymianie napięcia emocjonalnego. Szczególnie komunikatywne są charty afgańskie, greyhoundy i whipety.

Pełną dojrzałość intelektualną osiągają charty około 18-go miesiąca życia. Są w całym tego słowa znaczeniu indywidualistami. Można to zaobserwować już w miocie kilkutygodniowych szczeniąt, z których każde jest w swym uosobieniu inne. Chart uczy się łatwo tego, czego się chce nauczyć. Będąc zwierzęciem bardzo inteligentnym łatwo pojmuje, a odruchy zrozumiane, przemyślane i przyswojone pozostają mu na całe życie. Nie trzeba wtedy stałego, automatycznego powtarzania ćwiczeń, mających na celu podtrzymywanie przyswojonych odruchów. Jak każdy indywidualista chart może być czasem w nauce uparty. Przemoc, bicie, brutalne traktowanie charta przynosi katastrofalne skutki. Będąc wrażliwym i pobudliwym, brutalnie traktowany chart zmienia się w zupełnie niedostępne, smutne zwierzę. Kto chce mieć w domu zabawkę umiejącą na zawołanie służyć, dawać głos itp. — niech lepiej zrezygnuje z charta. Prawdopodobnie można by go, do tego doprowadzić — gdyż nie ma tak wielu rzeczy, których chart nie mógłby pojąć — ale ten rodzaj osobowości stoi w sprzeczności z jego temperamentem i godnością.

(C.d.n.)

— Nie, proszę pani! To nie jest chwyt reklamowy. Po postu szef oddał część kostiumów służbowych do pralni...

SPECJALNOŚĆ WIEDEŃSKA

Jak wiadomo jeszcze niespełna 70 lat temu teren, na którym mieszkamy należał do c.k. Galicji, a więc monarchii austriackiej. Do tej pory kuchnia austriacka, a ściśle rzecz biorąc — wiedeńska, jest znana i ceniona. Proponuję więc dzisiaj jedno z dań będących prawdziwą ozdobą tej kuchni

KOTLETY DUSZONE Z GRZYBAMI

Podaję proporcję dla przeciętnej rodziny, a więc na 5 porcji. Bierzemy więc 5 grubych kotletów (mogą być z młodej wołowiny!), 20 dag pieczarek, 4 dag mąki, 3 dag koncentratu pomidorowego lub keczupu, 100 g białego wina, 4 dag cebuli, łyżkę posiekanej naci pietruszki, sól i pieprz. Tym razem nie polecam stosowania innych przypraw. Przygotowanie potrawy jest nieco pracochłonne, ale smak wynagrodzi trud.

Przygotowujemy typowe kotlety — lekko rozbijamy mięso, nacinamy brzegi w kilku miejscach (by się nie odkształciły), prószymy solą i mąką. Na patelni rozgrzewamy tłuszcz, wkładamy kotlety i lekko zrumieniamy z obu stron. Po tym przekładamy do rondla. Na pozostałym tłuszczu przyrumieniamy pozostałą mąkę, dodajemy koncentrat pomidorowy lub keczup (osobiście wolę dobry keczup), podlewamy niepełną szklanką wody i chwilę gotuje-

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Chwiejnego człowieka najlepiej tresować przy pomocy cukru i bata.
Lion Feuchtwanger

Tegoroczna Światowa Wystawa Filatelistyczna zatytułowana „ESPANA '84" odbyła się w Madrycie w dniach od 27. 04. — 6. 05. br. w reprezentacyjnym pawilonie PALACIO DE CRISTAL. Przewodniczącym Komitetu Honorowego był Król Hiszpanii, Juan Carlos I.

W wystawie wzięły udział 83 kraje prezentując ponad 800 eksponatów we wszystkich klasach. W salonie honorowym pokazano 11 zaproszonych zbiorów najwyższej klasy światowej. Był tam również zbiór królowej angielskiej Elżbiety II zawierający fragmenty zbioru znaczków wyspy św. Heleny.

Kącik filatelisty

ESPANA '84

Jednak największą atrakcją wystawy była koperta z dwoma znaczkami MAURITIUS za 1p. POST OFFICE, którą w 1968 roku zakupiła firma H. WELL Co z USA za 380 tys. dolarów.

Oceny zbiorów w klasie oficjalnej dokonało międzynarodowe jury. Wielką Nagrodę Międzynarodową czyli Grand Prix International otrzymał Mario Possi z Włoch za specjalizowany zbiór znaczków Toskany. Wielką Nagrodę Narodową zdobył Antonio Perona z Hiszpanii za zbiór znaczków klasycznych Hiszpanii.

Polska zaprezentowała 14 eksponatów, wśród których najwyżej sklasyfikowano zbiór Janusza Adamczyka „Polska — przedfilatelistyka", wyróżniając go dużym medalem pozłacanym. W klasie literatury medal posrebrzany zdobył dwutygodnik „Filatelista".

Z okazji wystawy wydano wiele pamiątek m.in. dwa medale specjalne, foldery, znaczki, datowniki itp. Wielką popularnością cieszył się piękny bloczek z podobiznami hiszpańskiej rodziny królewskiej.

Dla upamiętnienia wystawy wiele poczt innych krajów, w tym również Polska, wydało znaczki i stosowało okolicznościowe datowniki. Polski znaczek z reprodukcją obrazu EL Greco oraz pamiątkowa koperta znalazły w Madrycie ogólne uznanie.

Wystawa „Espana '84" cieszyła się wyjątkowo dużą frekwencją. Obserwatorzy zgodnie podkreślali, że była ona jedną z najbardziej udanych wystaw pod patronatem Międzynarodowej Federacji Filatelistycznej (FIP).

Kazimierz Kynicki

Byli członkowie PTTK mogą wrócić do Towarzystwa

„W okresie od września 1984 r. do końca 1985 roku byli członkowie PTTK mogą wrócić do Towarzystwa. Taką decyzję podjął Zarząd Główny PTTK, a do podjęcia jej skłoniły władze Towarzystwa postulaty przekazywane w tym względzie przez Oddziały PTTK, a także rozpoczynająca się obecnie kampania sprawozdawczo-wyborcza przed XI krajowym zjazdem PTTK. Motywację stanowiła również 40 rocznica powstania PRL i 35-lecie działalności PTTK.

Byli członkowie PTTK, którzy wyrażą gotowość powrotu do organizacji otrzymają ponownie członkowstwo po opłaceniu składki karencyjnej — za rok bieżący oraz za jeden rok zaległy — w macierzystym oddziale PTTK, kole PTTK, klubie na prawach koła, szkolnym klubie krajoznawczo-turystycznym PTTK. Składka karencyjna wynosi 240 zł lub 72 zł (osoby dorosłe bądź młodzież, studenci). Znaczek karencyjny

wklejany jest do legitymacji członkowskiej, w przypadku jej nieposiadania bądź zaginięcia zarządy kół i klubów czy oddziałów opierać się będą o dane wynikające z kartoteki członka PTTK prowadzonej przez jednostkę PTTK. W przypadku, gdy kontakt z macierzystą jednostką jest utrudniony, warunki te można również spełnić w najbliższym oddziale PTTK, przy czym konieczne jest wówczas posiadanie legitymacji członkowskiej.

Osobom, które opłacą składkę karencyjną przywrócone zostaną prawa członkowskie PTTK wraz ze wszystkimi przywilejami".

GOŚCINIEC Nr 8 sierpień 1984 r.